

Pogrzeb marszałka D. Ustinowa

MOSKWA (PAP) — 24 bm. w Moskwie odbył się pogrzeb członka Biura Politycznego KC PZPR, ministra Obrony ZSRR, marszałka Związku Radzieckiego Dmitrija Ustinowa.

W uroczystościach pogrzebowych wzięły udział delegacje bratnich armii państw — stron Układu Warszawskiego, w tym członkowie kierownictwa Ministerstwa Obrony Narodowej PRL.

Po wiece żałobnym członkowie kierownictwa partii i państwa radzieckiego przemieścili urnę z prochami Dmitrija Ustinowa do Muru Kremlońskiego. Przy dźwiękach hymnu państwowego ZSRR przewodniczący Państwowej Komisji Pogrzebowej Grigorij Romanow umieścił urnę w niszy Muru Kremlońskiego.

Ciąg dalszy na str. 2

Wybory w Indiach

DELHI (PAP) — W Indiach odbywają się wybory do Izby niższej parlamentu tego kraju. Dotychczas głosowanie zakończyło się w 379 okręgach wyborczych natomiast w 10 dalszych, w tym w najbardziej zaludnionym stanie Uttar Pradesh, jeszcze trwa.

Podczas drugiego etapu wyborów, który odbędzie się w dniach 27 i 28 bm. głosowanie zostanie przeprowadzone w 120 okręgach.

Zdaniem obserwatorów, wobec rozbieżności poglądów, które nie są w stanie zawiązać jednolitej koalicji, wybory zakończą się zdecydowanym zwycięstwem obecnej premiera Rajiwa Gandhiego i kierowanej przez niego Indyjskiej Partii Kongresowej I.

Wysypulac na licznych wiecach. Rajiwa Gandhiego, że najważniejsze zadania stojące obecnie przed Indiami to umocnienie jedności kraju, nawiązanie zmiarow i sił dających do rozpadu Indii oraz przyspieszenie rozwoju technologicznego. Tymczasem wg doniesień agencji Reuters, w wielu rejonach kraju utrzymuje się napięta atmosfera związana z przetrzymywaniem i starciem podnoszący niewyższe fazy głosowania. Ocena się, że co najmniej 20 osób zostało wówczas zabitych a 150 odniosło rany.

Jedno w „Magazynie” GW

- * MOJA WOJNA — KRZYSZTOF OCHRYMIUK
Malutki notesik, niewiele większy od pudełka zapalek towarzyszył MICHAŁOWI ŻURAWSKIEMU w całej jego wojennej drodze. Wyszperany po 40 latach ożywia teraz obrazy z tamtych czasów, budzi wspomnienia i wzruszenia.
- * ŚWIECZKOWISKO czyli GRAC W PIŁKĘ I NIE KŁAMAC — ZBIGNIEW KRZYWICKI
Zasiadliśmy pod rozwieszoną u sufitu płachtą spadochronu przy symbolicznym kominku. Przypomnieliśmy sobie, że kiedyś, teraz wewnątrz pokazowo ustawionego stołu ogniska, paliły się świeczki — było to więc „świeczkowsko”.
- * LOS W KOZUCHU — GRZEGORZ SUCHOZEBSKI
Kiedy jestem sam na sam z losem i przyroda czuje się szczęśliwa. Tak, szczęśliwa. Dlatego nie rzuciłbym ojczyzny. Tu wolność moje korzenie. W tej ziemi spadło dużo potu. Tu zostanie... — powiedział MICHAŁ RUSIN z Czeremchy.
- * HAFY ZIEMI MATY — KRYSZYNA KONECKA
W tym kraju tradycje ludowe chronione są na równi z bezcennymi obiektami dawnej kultury. Obok skansenów istnieje, żywe, przetrwało, hafciarstwo, garncarstwo...
- * BEZKRAWE ŁOWY — fotoreportaż SYLWERYA DWORKOWSKIEGO
- * CODZIENNOŚĆ UTKANA POEZJĄ — potrat ELŻBIETY DANISZEWSKIEJ kreśli KRYSZYNA POLAKOWSKA
- * HISZPANIA ERNESTA HEMINGWAYA — MARKA RAJSKIEGO
- * LEGENDA ZACZAROWANEJ DOROŻKI — LESZKA MAZANA

Ekspresem...

ŚWIĘTA Z „GAZETA”
... albo i bez. W poniedziałek już o godzinie 10 nie można było kupić świątecznego Magazynu „Gazety Współczesnej”. W Hajnówce („Ekspresem”, „Gazeta” przy ul. Waryńskiego, Wyzwolenia i Warszawskiej) i w Dubiczach Cerkiewnych. Współczesny zawieszony i cieszymy się, że „GW” miała wzięcie. Przy okazji — nie mieliśmy zmartwień tylko stali prenumeratorem naszego dziennika.

Tak było w Zespole Lotnictwa Sanitarnego w Białymstoku. Dyżurny pilot skomentował to następująco — „nikt nie potrzebował naszej pomocy, a byliśmy gotowi do lotów ratowniczych nawet w nocy. W sumie dobrze, choć duża lotniska prawie się w powietrze”. Przy okazji — przetrwała nas o wyłumaczenie niekiedy, że Pogotowie Lotniczego nie wzywa się jak karetę. Dyspozycję o użyciu samolotu wydają lekarze.

„KRZAKÓWKA”
NIE NA WIGILIE
Taki wniosek można wyłożyć z działań suwalskiej milicji. „Odwiedziła” ona 24 grudnia parę osób szkodzących „specjalnie” na święta.

TELEFON MILCZĄC
Tak było w Zespole Lotnictwa Sanitarnego w Białymstoku.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 306 (10 386) Białystek — Łomża — Suwałki, czwartek, 27.XII.1984 r. Wydanie 1 Cena 5 zł

27 i 28 grudnia

Posiedzenie Sejmu

Dziś 27 bm. o godz. 18.00 rozpoczyna się posiedzenie Sejmu poświęcone przyszłorocznym finansom państwa. Tematem poselskiej debaty, która kontynuowana będzie w piątek, są projekty ustawy budżetowej na 1985 r. oraz uchwała w sprawie dalszych dokumentów finansowych. Projekty te, po ich pierwszym czytaniu w Sejmie z początkiem grudnia, zostały szczegółowo przeanalizowane w komisjach sejmowych.

W dyskusji tej podkreślono, że budżet 1985 odzwierciedla sytuację gospodarczą kraju. Zwiększenie dochodów i ograniczenie wydatków budżetowych nie wystarczy — zdaniem posłów — do zrównoważenia w przyszłości budżetu (przyszłorocznego zakłada deficyt 138 mld zł). Potrzebne są zasadnicze zmiany w zarządzaniu gospodarką, a zwłaszcza ograniczenie wzrostu cen, który wywołuje wzrost kosztów i cen. Warto też przypomnieć opinię rady społeczno-gospodarczej przy Sejmie, która jest zdania, że efekty pewnej poprawy działalności przemysłu są nadal zbyt wysoko opłacane.

Świąteczne dni — rodzinnie i spokojnie

Spacery na mrozie Pracowite dyżury hu ników i lekarzy A jednak „po lodzie”

INFORMACJA WŁASNA

Sadząc po widoku ulic i dróg, tegoroczne święta spędziliśmy w domowych pieleszach, jak mało kiedy. Swoje dołożyła pogoda, więc namiętnie byliśmy w rodzinny kąt. Niektórzy zdecydowali się jednak na spacer, dzieci z uśmiechem patrzyły za okno i... na sanki dostarczone przez Mikolaja.

Mikolaj dopisał na miarę

zasobności rodzicielskich portfeli, ale śnieg tylko poproszył. Więcej było go w woj. suwalskim.

We wtorek i środę zmarzyliśmy zwierzęta w białostockim ZOO obserwowały sporo chuchających w donie malców i ich rodziców. Zainteresowanie (ludzi) — nie zwierząt — było na tyle duże, iż personel zwierzęca zdecydował się otworzyć dościsłe do klatek z lwem. Nie o niego tu jednak chodziło, ale o znużonego z niewiele dalej misia. Niedźwiedź był gwiazdą, gdyż najmilsze zwłokę króliki i świnki morskie ukryte zostały w klatkach, a labełom brakowało wody, bo zamraża. Lód w stawie wewnątrz ZOO trzeba było rozbić.

Te liryczne obrazy dotyczyły największej części mieszkańców regionu, ale — ktoś musi nie spać, żeby spać mógł ktoś. I tak: Kilka dni później z zalogi Białostockiej Huty Szkła stawiano się przy swoich stanowiskach. Obsługa dbała o utrzymanie prawidłowych parametrów pracy pieców, do topienia szkła i o funkcjonowanie wytwornic gazu ogrzewającego

Ciąg dalszy na str. 2

komisjach koncentrowała się zwłaszcza na sytuacji emerytów i rencistów oraz w potrzebach ochrony zdrowia.

Ciąg dalszy na str. 2



Plan o wspólnej obronie

* TOKIO — Japonia i Stany Zjednoczone podpisały tzw. plan o wspólnej obronie. Treść nowego dokumentu jest „delikatna”, nie przewiduje on koordynacji działań wojennych w przypadku konwencjonalnego ataku na Japonię i umocnienie amerykańskich sił wojskowych w Japonii w okresie kryzysowym. Aktualnie stacjonuje na wyspach japońskich około 30 tys. żołnierzy amerykańskich.

Przeciw islamizacji

* DELHI — W Pakistanie trwa masowa demonstracja przeciwko wywołaniu przez władze wojskowe referendum, kwestionowanemu przez opozycję. Na ich podziemiu generał Ziaul Haq ma pozostać na stanowisku szefa państwa przez dalsze pięć lat. Mimo ostrej politycznej, rosnącej działalności politycznej i masowych aresztowań wśród działaczy opozycyjnych, tysiące osób wyszło na ulice Karachi, Lahore i innych miast, aby zaprzestować przeciwko zorganizowanej przez reżim farsie politycznej.

Starcia w Libanie

* BEJRUT — Pięć osób zostało zabitych i sześć rannych w wyniku starć zbrojnych, do których doszło w rejonie Chrab, na południe od Bejrutu między milicją druzżyjską a formacją prawicy chrześcijańskiej. Na rozmowy z przywódcami syryjskimi do Damaszku udał się przywódca druzów libańskich, Walid Dżumblatt. Tematem tych konsultacji ma być plan rozmieszczenia wojsk libańskich na południe od Bejrutu w ramach przygotowań do przejęcia rejonu libanu południowego, kontrolowanego nadal przez wojska izraelskie.

Holendrzy nie chcą

* BRUKSELA — Działacze holenderskiego ruchu pokojowego uzgodnili w ostatnim okresie walkę przeciwko planowi rozmieszczenia na terytorium Holandii nowych amerykańskich rakiet jądrowych. Organizacja pokojowa Holandii uważa nadchodzący rok za decydujący w walce przeciwko niebezpiecznemu planowi NATO. Przed 1 listopada 1985 roku, kiedy rząd ma podjąć ostateczną decyzję w sprawie rozmieszczenia rakiet, zaplanowano kilka większych wystąpień antynuklearnych.

Ciąg dalszy na str. 2

Prezenty pod choinkę za 11.700 zł przekazali dzieciom z Państwowego Domu Dziecka przedstawiciele Kola ZSMP z II kompanii ZOMO w Białymstoku. Za pieniądze uzyskane z dobrowolnych składek zakupiono atrakcyjne zabawki m.in. samochodziki, jedzące maty, lalki, komplety-serwisy do kajaków i łalek.

Leszek Dębek i Marek Gadlewski wśród dzieci Domu Dziecka przy ul. Świerkowej.

Fot. Z. ZAREMBA



„Gazeta” komentuje

Musi być trudniej żeby było lepiej

ZNACZENIE XVIII Plenum, poświęconego omówieniu zadań partii w realizacji przyszłorocznego planu, można uznać za wyjątkowe. Wynika ono z tego, że rok przyszły jest etapem finalnym trzylatki, rok ten stanowić będzie swego rodzaju pomost między okresem wychodzenia z załamania gospodarczego a wejściem na tor rozwoju przyszłego pięcioletnia. W tym sensie zadania CPR-85 — jak się to stwierdza w referacie Biura Politycznego — mają nie tylko charakter doradczy ale i długookresowy.

Dlatego tak ważne jest żeby ten plan udało się nam jak najlepiej. Warunki startu do jego realizacji są niele. Nie ma właściwie dziedziny naszej gospodarki, w której w tym roku nie zanotowano by, mniejszego



czy większego, ale jednak postępu. Ale z drugiej strony nie ma co ukrywać, że to co w gospodarce najtrudniejsze — ciągle przed nami. Z różnych powodów. Nie tylko tych czysto ekonomicznych. Aby było lepiej — mówił w swym końcowym wystąpieniu I sekretarz KC Wojciech Jarecki — musi być trudniej. Chodzi bowiem o walkę z własnymi słabościami, stymulowanie i przywracanie im. Tym przywracaniem, które jak powiada przysłowie są drugą naturą człowieka.

Wracamy do ekonomii. Wyczerpały się już najprostsze, najłatwiejsze do wykorzystania możliwości rozwoju gospodarki. Nie ma co liczyć na jakieś znaczniejsze zastrzyki surowców, materiałów, pracowników, dewiz.

Ciąg dalszy na str. 2

była 13 grudnia. Dostaliśmy 25 ton węgla i poszedł on w ciągu godziny, tak się ludzie pchali. Jeszcze do jesieni, co ja mówię, do listopada nawet mieliśmy dużo opalu. Ale jak zaczęto mówić o czekających podwyżkach, na placu zrobiło się pusto.

J. Kamiński pyta, ile już węgla sprzedano w bieżącym roku, jak to wyglądało w roku ubiegłym. Okazuje się, że od stycznia rocznie i inni odbiorcy wywieźli z bazy w Rutce ok. 2 tys. ton opalu, o 300 więcej niż w 1983 r.

Idziemy z gospodarzem do magazynu. Uwagę zwracają solidne drzwi. Widać, że zrobione zostały niedawno. W środku nie nadzwyczajnego. Wnętrze superforta, polifosfowa, saletra, mocznik i inne. Nie wszystko jednak mieści się w magazynie. Część nawozów, głównie sypkich, składowana jest na wolnym powietrzu. Przed szkodliwym wpływem deszczu i śniegu chroni je jednak papa i folia. H. Lenczewski chwali się rozpoczętą budową wiaty na nawozy. Pyta co jeszcze komisja interesuje Ciekawia ją zasoby poszczególnych asortymentów nawozów. I podejrzewam, że pytanie to zadano nie ze zwykłej ciekawości, ale z chęci sprawdzenia rzetelności prowadzenia dokumentów. Liczyło się dużo, ale kto to będzie wazył.

Ciąg dalszy na str. 2

1984 — 1985

Mówią ministrowie

Dorocznym zwyczajem Polska Agencja Prasowa u schyłku roku zwróciła do kierowników resortów z dwoma pytaniami:

- Jakże było największe dokonanie resortu w mijającym roku?
- Jakże jest najważniejsze zamierzenie resortu na 1985 r.?

BOLESŁAW FARON — minister Oświaty i Wychowania:

W tym roku uregulowane zostały ustawowo zasady zarządzania szkolnictwem zawodowym. Dają one podstawę do ściślejszego powiązania tej gałęzi oświaty z zakładami przemysłowymi, do zwiększenia odpowiedzialności zakładów za prawidłowe przygotowanie kadr dla potrzeb gospodarki narodowej. Ułatwiło to szkołom lepszą organizację praktycznej nauki zawodu, poprawę procesu adaptacji zawodowej i społecznej już w trakcie nauki i ściślejsze powiązanie absolwentów szkół zawodowych z przyszłym miejscem pracy. Uregulowania powyższe uwzględniają nową sytuację przedsiębiorstw i szkół w warunkach reformy gospodarczej.

Zakończono przygotowanie reformy programowej w szkole podstawowej — co umożliwi powszechne wprowadzenie nowych programów do klasy VII w roku szkolnym 1985/86. Dobiegły także końca prace nad nowym kształtem szkolnictwa ogólnokształcącego i kształcenia ogólnego w szkołach zawodowych. Zmiany te pozwolą na lepsze doświadczenia kształcenia do potrzeb gospodarczych i społecznych kraju.

STANISŁAW GĘBAŁA — minister Pracy, Plac i Spraw Socjalnych:

W tym roku rozpoczęliśmy proces porządkowania plac, zmierzający m.in. do ściślejszego powiązania placu z pracą. Wdrażane są zakładowe systemy wynagradzania, które do

końca roku obejmą ok. 1000 przedsiębiorstw zatrudniających ponad 2 mln pracowników. W ten sposób uzupełnione zostało brakiące ogniw reformy gospodarczej w przedsiębiorstwach. Niemniej istotne były też działania w sferze polityki społecznej zmierzające do ochrony najsłabszych ekonomicznie grup ludności. Wymienić tu trzeba przede wszystkim przyspieszenie wypłaty ostatniej raty podwyżki emerytur i rent, dzięki czemu o rok wcześniej została zakończona rewaloryzacja świadczeń emerytalno-rentowych.

W przyszłym roku chcielibyśmy poddać społecznej ocenie założenia centralnej polityki plac, umożliwiającej m.in. usunięcie narosłych i głębokich nieprawidłowości i kształtujących warunki dla skutecznego motywowania pracowników przez plac w samodzielnym przedsiębiorstwach.

Planujemy zakończenie prowadzonych wspólnie ze związkami zawodowymi prac nad regulacją układów zbiorowych pracy, które dostosują model tych układów do warunków ukształtowanych przez reformę gospodarczą. Chcielibyśmy także podjąć prace nad nowelizacją kodeksu pracy, zwłaszcza w zakresie niezbędnym ze względu na reformę gospodarczą i nową strukturę organizacyjną związków zawodowych.

W obszarze polityki społecznej najważniejszym zadaniem będzie kontynuowanie działań polegających na ochronie materialnej emerytów i rencistów. Przewidziane w CPR środki na podwyżkę emerytur i rent

Ciąg dalszy na str. 2

Sprawy nie tylko

związkowców

Konstrukcja

nośna

już jest

INFORMACJA WŁASNA

Odrożony ruch zawodowy zrzesza w woj. białostockim 52 procent pracowników gospodarki uciążliwej, to znaczy nieco więcej niż średnio w kraju. Członkowie Sekretariatu Komitetu Wojewódzkiego PZPR — chcąc wyrazić swe uznanie dla organizatorów, działających w ramach wojewódzkiego Związku Zawodowego — zaprosili ich 24 bm. na wspólną dyskusję o perspektywach dalszego umacniania ruchu zawodowego na Białostocczyźnie.

I sekretarz KW — Włodzisław Kołodziej — oceniając dotychczasowe ich dokonania, położył się stwierdzeniem, iż konstrukcja nośna została już stworzona, ale potrzebne jest umocnienie organizacji zakładowych, przyciągnięcie do związków jeszcze liczących się z ludźmi pracy. Tow. Kołodziej z satysfakcją stwierdził, iż biurokracja związkowa wiąże się racjonalnie i e-

Ciąg dalszy na str. 2

Samochody dla ChRL

WARSZAWA (PAP) — 24 bm. został podpisany między spółką Pol-Mot a China National Machinery Import and Export Corporation kontrakt na dostawę do Chińskiej Republiki Ludowej 10 150 samochodów osobowych Polonez. Jest to największy z dotychczas zawartych kontraktów eksportowych Pol-Motu na samochody produkcji FSO do drugiego obszaru platniczego. Wraz z zawartymi poprzedz-

Ciąg dalszy na str. 2

Oddał pieniądze po 17 latach

Trapiły wyrzutami sumienia, pewien dziesięć, z przedmiotu Chicago oddał po 17 latach 125 dolarów, które ukradł niegdyś amerykańskiemu fryzjerowi. Fryzjer ten, Louis Velasco, prowadził swój zakład po dziesięć lat. Jak opowiada, niedawno zawiadził o niego jakiś wysoki mężczyzna, zapytał: „Czy pan jest Louis?” i po otrzymaniu odpowiedzi (twierdzącej) bez słowa położył na kontuarze kopertę. W kopercie znajdowało się 125 dolarów skradzionych podczas wladania do zakładu przed 17 laty i 17, których zwrot siostrzyca zapowiedziała już wcześniej po kradzieży. Upiękniono jednak aż 17 lat, nim urzeczywistnił tę obietnicę.

(PAP)

pogoda

DZIS — zachmurzenie duże, miejscami stały, krótkotrwały opad śniegu, temperatura maksymalna od -8 do -5 st. C, minimalna od -10 do -12 stop. C. Wiatr stały, okresami umiarkowany, południowo-wschodni.

JUTRO — Deszcz, intensywny.

WIECZÓR — mgła, Zmiany.

Musi być trudniej żeby było lepiej

Cląg dalszy ze str. 1

ltp. Co więc z tego wynika? To przede wszystkim, że pomysłowe wykonanie wyższych zadań zależy od tego, na ile potrafimy lepiej wykorzystać to, co jest w naszym ręku. Już w tytule referatu Biura Politycznego zawarto to, co dziś w gospodarce najważniejsze — poprawa efektywności i dążenie do umiarkowania równowagi. Tym celem wypadnie podporządkować wszelkie działania na wszystkich szczeblach gospodarczej drabiny. Główna stawka zgodnie zresztą z duchem reformy — rozegra się w zakładach i przedsiębiorstwach.

Nikt na Plenum nie miał wątpliwości, że są to trudne zadania. Podkreślono jednak, że byłyby one jeszcze trudniejsze, gdyby nie reforma. Jej wdrażanie wzbudza jeszcze wiele kontrowersji. Szczególnie dotyczy one relacji: zakład i tzw centrum. Pod adresem tego ostatniego wypowiedział się jednocześnie zarządy o cięgniach do zbytniego dyktowania fabrykami, jak też pretensje o zbyt dużą pobłażliwość w egzekwowaniu elementarnych zasad gospodarki, czy wręcz ratowaniu tych, którzy na tę pomoc nie zasługują. Nieustanna krytyka wzbudzała też zbyt częste zmiany reguł gry ekonomicznej zakładów. Dyskusje te i krytykę uwagi nie mogą jednak przekreślić prawdy najważniejszej: reforma w sferach podstawowych założeń zdała egzamin na tyle, że dziś wypada już raczej przestać mówić o reformowaniu gospodarki, lecz o wykrystalizowaniu się nowego systemu gospodarowania. Oczywiście w dalszym ciągu wyjaśnić przyjdzie wiele wątpliwości nie mówiąc o usuwaniu ewidentnych potknięć dotyczących szczegółowych rozwiązań nowego systemu. Plenum uchwaliło, że w przyszłym roku zorganizuje się w tych sprawach ogólnokrajową naradę gospodarczą.

Istotną, nową cechą nowego systemu gospodarowania jest to, co uczucie nazywa się uspołecznieniem procesów planowania. W praktyce chodzi rzecz jasna o odwoływanie się do opinii społeczeństwa w sprawach naj-

ważniejszych dla ludzi, kraju, gospodarki. W wyniku takich społecznych konsultacji powstał plan przyszłości. Wkrótce rozpoczyna się także dyskusja o założeniach pięcioletki. Na początku przyszłego roku, do społecznej oceny przedstawione zostaną wariantowe rozwiązania zamierzonych, przewidzianych w planie podwyżek cen żywności.

I sekretarz KC zwrócił uwagę na jeszcze jedną cechę postępowania władzy. Określił ją jako przezroczystość działań. Społeczeństwo jest informowane nie tylko w zamierzeniach, planie pracy rządu w danym okresie, lecz także podaje się do publicznej wiadomości ocenę wykonania tych zadań. Jakże są najważniejsze cele strategiczne, którym partia w roku przyszłym chce poświęcić szczególną uwagę? Na pierwszym miejscu znalazła się jakość produkcji. Dużo na ten temat mówiono w trakcie Plenum, wskazując, że zła jakość to najgłębszy grzech przeciw efektywności, skutecznemu poprawie warunków codziennego życia. Niestety, jesteśmy tu na samym początku drogi.

Na drugim miejscu usytuowane zostało budownictwo mieszkaniowe. Wypadnie zwiększyć jego rozmiary ale jednocześnie poprawić jakość i obniżyć koszty. Wreszcie elektronika i automatyzacja — bez ich rozwoju we współczesnym świecie nie ma co marzyć o racjonalnym wykorzystaniu surowców nie mówiąc już o unowocześnianiu produkcji, likwidowaniu coraz bardziej powiększającej się luki technologicznej.

Czeka więc nas rok niełatwy. Rok, w którym przypomniemy sobie, że uzyskania znaczącej poprawy w dziedzinach najbardziej nerwowych i dotkliwych. Już dziś jednak wiadomo, cytując referat Biura Politycznego, że „ludzie pracy i nasz naród o tyle poprawia swoje życie i swoją pozycję w świecie, o ile skuteczniej będą umieli wykorzystywać te warunki i wartości, którymi dysponują”.

ANNA JABŁOŃSKA

Pogrzeb D. Ustinowa

Cląg dalszy ze str. 1

Sprawozdawcą generalnym projektów jest pos. Jan Kamiński.

Na tym posiedzeniu Sejmu — ostatnim w br. — rozpatrzone będzie również sprawozdanie komisji o rządowym projekcie ustawy o instytucjach artystycznych, tj. teatrach, filharmoniach, operach i operetkach, orkiestrach symfonicznych i kameralnych, zespołach pieśni i tańca, zespołach chóralnych oraz innych państwowych jednost-

kach organizacyjnych zajmujących się organizowaniem zawodowej działalności estradowej i rozrywkowej. Instytucje artystyczne funkcjonują obecnie jako przedsiębiorstwa państwowe — co w dobie reformy gospodarczej jest wyrazem nie dostosowania do ich specyfiki. Sytuacja ma ulec obecnie zmianie. Sprawozdawcą jest pos. Bogdan Gawroński.

Przewidziane są interpelacje i zapytania poselskie. (PAP)

Pogrzeb D. Ustinowa

Cląg dalszy ze str. 1

Na marmurowej płycie zamkniętej napis: Dmitrij Fiodorowicz Ustinow 30.10.1908—20.11.1984.

Przebywając w Moskwie polska delegacja wojskowa, spotkała się z kierownictwem Ministerstwa Obrony ZSRR. Podczas spotkania, które upłynęło w serdecznej atmosferze, omówione zostały sprawy związane z dalszym umacnianiem przyjaźni i braterstwa między ludźmi i Armii Radziecką.

24 bm. w związku ze śmiercią członka Biura Politycznego, ministra Obrony ZSRR, marszałka Związku Radzieckiego Dmitrija Ustinowa, w amba-

sadzie radzieckiej wyłożona została księga kondolacyjna.

W imieniu społeczeństwa, władz politycznych i administracyjnych stolicy Zmarłego pożegnali: członek Biura Politycznego KC PZPR, I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR Marian Woźniak i prezydent m.st. Warszawy gen. dyw. Mieczysław Dębicki.

Hołd wybitnemu żołnierzowi, patriotcie i internacjonalistcie oddali przedstawiciele: ministerstw i instytucji centralnych, administracji państwowej, delegacje załóg stoczniowych zakładów przemysłowych, organizacji młodzieżowych i społecznych, kombatanów II wojny światowej, byli żołnierze Armii Radzieckiej, dziennikarze, naukowcy, twórcy kultury i sztuki.

Mówią ministrowie

Cląg dalszy ze str. 1

MARIAN RENKE
— przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu:

3 lipca br. Sejm przyjął ustawę o kulturze fizycznej. Uważam to za najbardziej doniosłe wydarzenie dla sportu polskiego w mijającym roku. Dotychczas brakowało nam bowiem aktu prawnego tej rangi, będącego trwałą, wymierną podstawą systemu kultury fizycznej w naszym kraju, stwarzającego perspektywę dalszego rozwoju tej dziedziny życia.

Co do roku 1985 to uważam, że będzie on bardzo ważny przede wszystkim dla sportu młodzieżowego. Mówiąc o sporcie młodzieżowym — mam na myśli nie tylko plany wzmocnienia jego bazy (a więc organizacji sportu szkolnego oraz ruchu sportakładowego), ale myślę także o zamierzeniach odnowienia kadry narodowej i znacznego zwiększenia jej zaplecza. Będzie miało to olbrzymie znaczenie dla przyszłości sportu polskiego.

EDWARD GRZYWA
— minister Przemysłu Chemicznego i Lekkiego:

Najważniejsze osiągnięcie — to znaczna poprawa zaopatrzenia rynku w niektóre wyroby, zwłaszcza odzież, obuwie, mydła i proszki do prania, a także sznupek rolniczy, o którego braku nie pisało się raz pierwszy od kilku lat. Stopniowo poprawia się również zaopatrzenie w inne artykuły, chociaż nie zawsze jest to już widoczne, np. w przypadku leków, których brak jest odczuwalny, a ponadto planowa tegoroczna produkcja wyniesie 2 mld zł.

W przyszłym roku zakładamy znaczną poprawę zaopatrzenia w wyroby farmaceutyczne, widoczne będą pierwsze efekty w tym zakresie. Pełna realizacja tego programu powinna w pełni zaspokoić krajowe potrzeby i uczynić Polskę liczącym się w świecie eksporterem w tej dziedzinie. Nastąpi to jednak dopiero za kilka lat. Mam też nadzieję skutecznie rozwiązać inne problemy zaopatrzenia rynku, w tym — urastającą do miary symbolu — sprawę pasty do zębów, szamponów, bielizny osobistej, rękawic, skarpetek i innych wyrobów dziewiarskich. Stawiamy również na zwiększenie produkcji eksportowej.

JANUSZ KAMIŃSKI
— minister Komunikacji:

Na uwagę zasługuje przede wszystkim tegoroczny wysiłek kolejarzy: wszystko wskazuje, że przewożą oni o ok. 3 mln ton ładunków więcej, niż planowano. W przyszłym roku czekać ich czekać jeszcze więcej zadań. W tym roku udało się nam wprowadzić wiele korzystnych zmian w obsłudze podróży, czego przykładem może być skrócenie czasu jazdy pociągami między Warszawą a Katowicami i Krakowem. Od przyszłego rozkładu jazdy PKP, który wejdzie w życie w czerwcu 1985 r., nastąpi dalsze usprawnienie ruchu pasażerskiego. Będzie to m.in. efektem coraz szybszej elektryfikacji kolei. Obecnie już ponad 1/3 jej sieci jest elektryfikowana. Na przyszły rok planujemy dalsze przyspieszenie tych robót.

Warto też podkreślić sprawną pracę PKS oraz drogowców. Wiele tras zostało unowocześnionych. Mimo licznych przeszkód kontynuowana jest budowa autostrad. Dobre wyniki uzyskał w tym roku LOT, przewożąc znacznie więcej podróży, niż przewidywano. Być może w przyszłym roku z jego usług skorzysta już prawie 2 mln osób.

WALDEMAR KOZŁOWSKI
— minister Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego:

W leśnictwie za główne osiągnięcia br. trzeba uznać definitywne zlikwidowanie zagrożenia przed brudną miniską — groźnego szkodnika lasów oraz wyraźny postęp w walce z tzw. szkodnikami wtórnymi atakującymi osłabione drzewostany.

W przemyśle — najważniejsze było uzyskanie bardziej przejrzystego spojrzenia na przyszłość przemysłu papierniczego. Decyzja Prezydium Rządu (z października br.) stanowi przesłankę do rozwiązania najpilniejszych problemów dotyczących odtworzenia i modernizacji branży papierniczej, tak istotnej dla kulturalnego i gospodarczego rozwoju kraju. Decyzja ta stworzyła szansę i zwiększyła jeszcze wysiłek zakładów w kierunku wypracowania środków i zapewnienia w latach 1985—1990 rozwoju tego przemysłu na skalę realną w naszych obecnych warunkach.

W 1985 r. problemem podstawowym będzie utrzymanie w leśnictwie i w przemyśle drzewnym stanu zatrudnienia i uzyskanie możliwości wydatniejszego wzrostu produkcji przez zwiększenie wydajności pracy.

WŁADYSŁAW MAJEWSKI
— minister Łączności:

Z satysfakcją odnotowaliśmy kolejny rekord przyłączenia nowych abonentów telefonicznych. Już w listopadzie przekroczone zostały tegoroczne zadania planowe. Sieć telekomunikacyjna wzrosła o ponad 125 tys. posiadaczy własnych telefonów. Ale liczba ponad 1,3 mln osób oczekujących na domowy aparat telefoniczny zmusza wręcz do dalszego, radykalnego zwiększenia tempa rozwoju telekomunikacji. Również i poczta — daleka wciąż od doskonałości — pracowała niewątpliwie lepiej. Poprawiły się globalne wskaźniki terminowości doręczeń i bezpieczeństwa przesyłu. Rozszerzył się znacznie zakres usług pocztowych. Ważnym wydarzeniem dla resortu i naszych klientów było uchwalenie przez Sejm nowej ustawy o łączności. W 1985 r. chcemy m.in. wydalić zwiększyć zasięg emisji II programu telewizji oraz programu radiowego emitowanego na falach średnich. Pragnęliśmy bardzo, aby postulat dynamicznego rozwoju łączności, a zwłaszcza telekomunikacji, znalazł się w programie wyborczym do Sejmu PRL.

(PAP)

Konstrukcja nośna już jest

Cląg dalszy ze str. 1

mocjonalnie z PZPR, zaś parcia wspiera dążenia organizacji zakładowych do uzyskania właściwych pozycji w swych przedsiębiorstwach. Inspiracja ta dotyczy nie tylko zakładów pracy, ale i struktur wyższych szczebli.

Zabierając głos w imieniu związków w Bielsku, oświadczył Witold Karcewski. Oprócz tej ogólnowojewódzkiej reprezentacji działają w Bielsku przedstawicielstwa najbliższych związków i federacji krajowych, np. nauczycieli, handlowców, pracowników służby zdrowia, budownictwa, przemysłu lekkiego, spółdzielczości pracy.

W każdej z tych grup zawodowych istnieją specyficzne problemy, ale — jak wykazała dyskusja podczas wspomnianego spotkania działacze partyjnych i związkowych — jest wiele celów wspólnych, które wymagają jednolitej i współdziałalnej. Te potrzeby akcentowali także członkowie sekretariatu KW: Włodzimierz Kołodziej, Mikołaj Kozak, Tadeusz Trzaskowski, jak i działacze związków: Witold Karcewski, Nina Konich, Irena Grabowicz, Wacław Bulhak, Józef Sykuliński, Wiesław Sikorski, Leonid Golubowski.

(PAP)

Świąteczne dni

Cląg dalszy ze str. 1

te najważniejsze wydarzenia. Na bożnicę w okresie świąt stanął wagon z dostawą tektury opakowaniowej. Rozładowano go na czas, bowiem osiowe nie zna co to świąta.

Mieszkańcom doskwierały zwykłe dolegliwości życia w dużym mieście. Kilkakrotnie wyruszyły ekipy wodociągowe. Po kilku awariach notowano w Białymstoku, Suwałkach i Łomży. Powodnie wyglądało zwłaszcza uszkodzenie wodociągu w osiedlu Piasta. Hydraulicy pracowali tam w noc wigilijną, prócz tego musieli parę razy wyruszyć do — jak mówią — nie swoich robót. Mieszkańcy sygnalizowali, że mają kłopoty z uzyskaniem pomocy od pogotowia Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

A prawdziwe urwanie głowy miały służby medyczne w stolicy regionu, zwłaszcza w wtorek. Przy ul. Fornalskiej udzielono tego dnia ponad dwieście porad, pół ty-

siąc zabiegów w domu i przeszło trzytysiąc w ambulatorium. Jako niespokojne — określiła minione święta — pani z pogotowia przy ul. Krasieńskiego. Okazuje się, że przejadaliśmy się cokolwiek (mimo regulacji) i przepiliśmy się. Rodziców niepokoiły też dolegliwości dzieci, do nich karetki jeździły najczęściej. Interista przy ul. Fornalskiej dziesięć osób musiał skierować do szpitala głównie z powodu kłopotów z krążeniem, czyli „wienców”, jak mówią fachowcy.

Ze rodzinne były to święta, przekornie wskazuje statystyka w Izbie Wyrzeczów w Białymstoku. — W Wigilię znalazło się tam sześć osób, w pierwszy dzień świąt — 14 a około godz. 17 w środę — tylko dwóch pacjentów.

A dziś? Trzeci dzień świąt, jak mawiała tradycyjnie. Oby przejał się tylko w tym, co najlepsze — w pracy, usmiechu, życzliwości, a nie w statystykach firm, od których zbieramy informacje.

ZB. KRZYWICKI

Ile kosztują świadczenia społeczne

WARSZAWA (PAP) — Nie-

dawno w prasie toczyła się gorąca dyskusja nad problemem czy stać nas na utrzymanie „państwa socjalnego”, realizującego niezwykle szeroki — okresowo nawet przekraczający możliwości — program świadczeń społecznych. Przedstawiano różne argumenty — za i przeciw. Nie wchodząc w szczegóły tych sporów warto jednak zwrócić uwagę na sprawę z tego, ile rzeczywiście kosztuje nas program socjalny — świadczenia, do których jesteśmy już tak przyzwyczajeni, że przestajemy sobie uświadamiać, w jakim stopniu wpływają one na poprawę poziomu naszego życia.

Oto kilka podstawowych danych statystycznych. Polska liczy obecnie ok. 37 mln obywateli, przy czym pracuje niepełna 15 mln, tj. mniej niż połowa ludności. 900 tys. osób korzysta dodatkowo z urlopów wypoczynkowych. Średnia płaca wynosi ok. 17 tys. zł, przy czym wskaźnik ten nie uwzględnia świadczeń społecznych, mimo iż w znacznym stopniu odciążają one naszą kieszeń. Szacuje się, iż w przeliczeniu na jednego obywatela (a więc wliczając dzieci i emerytów) świadczenia te odpowiadają równowartości średniej płacy!

Świadczenia socjalne obejmują zarówno bezpośrednie wypłaty pieniężne — np. stypendia, różnego rodzaju zasiłki, zapomogi i pożyczki bezwzględne jak też pewne świad-

czenia w naturze. Na te ostatnie składają się m.in. wydatki na szkolnictwo i wychowanie, ochronę zdrowia wraz z dopłatami do leków; fundusze przeznaczane na opiekę społeczną i finansowanie kultury, a także wydatki na sport, turystykę i wypoczynek. Skala tych wydatków i dotacji jest bardzo duża i w znaczącym stopniu obciąża budżet państwa. Dla przykładu wspomniane wyżej świadczenia w naturze pochłonięły w ub. r. 588 mld zł, nie licząc 31 mld zł różnego rodzaju świadczeń opłacanych z tytułu działalności socjalno-bytowej przedsiębiorstw. W tej grupie tylko na ochronę zdrowia i opiekę społeczną wydano w 1983 r. niebagatelną kwotę ok. 219 mld zł. Dodajmy też, iż w ub. r. m.in. udzielono bezpłatnie ponad 318 mln porad w przychodniach, a w szpitalach leczono ok. 5 mln ludzi, przy czym przeciętny czas kuracji chorego trwał 13 dni. Dalej: z leczniczą uzdrowiskową i prewencyjną skorzystało ponad 800 tys. dzieci, młodzieży i osób starszych, a w domach pomocy społecznej przebywało ponad 60 tys. osób. Dane te pośrednio wskazują również na stopień powszechności i dostępności wspomnianych świadczeń.

Wypłaty z budżetu państwa na sferę socjalną nie maleją. Przeciwnie, wykazują one stałą tendencję wzrostową, co częściowo można wytłumaczyć także dokonującymi się w Pol-

sce przemianami demograficznymi — zwiększającym się odsetkiem ludności w wieku nieprodukcyjnym. Rosną poza tym koszty świadczeń socjalnych. To powoduje, iż w roku przyszłym trzeba będzie przeznaczyć na te cele kwoty znacznie większe niż w bieżącym roku czy w 1983. Szacuje się, iż wydatki na świadczenia socjalne i kulturalne wzrosną w 1985 r. o 112 mld zł, tj. o ponad 15 proc. W sumie na pieniądze świadczenia społeczne przeznaczy się 988 mld zł, czyli o blisko 12 proc. więcej, niż w br. Ponad 70 proc. tych wydatków pochłonią emerytury i renty. Przewiduje się też, że wydatki bieżące z budżetu państwa na sferę usług społecznych stanowiąć będą ok. 25,3 proc. wszystkich wydatków budżetowych.

Środki na te cele musimy dopiero wypracować. Każdy z nas przyczynia się do tego w bardzo różnym stopniu. Wszyscy natomiast — i to w równy sposób — korzystamy ze świadczeń społecznych finansowanych z budżetu państwa. Warto i trzeba o tym pamiętać, także wtedy kiedy oceniamy nasze prywatne dochody.

Świat po konflikcie jądrowym

MOSKWA (PAP) — Kon-

cepcje niektórych strategów amerykańskich, uważających, że wojna jądrowa można wygrać w ciągu dwóch miesięcy — są absurdem i to kosztownie niebezpiecznym. Dowodzi tego model następstw klimatycznych wojny jądrowej, opracowany odrębnie przez naukowców radzieckich i amerykańskich.

Jak poinformował członek-korespondent Akademii Nauk ZSRR Nikita Moisiejew — wicedyrektor centrum obliczeniowego radzieckiej Akademii Nauk, model opracowany w komputerze przez naukowców radzieckich oraz model wykonany w krajowym ośrodku badań klimatycznych USA, świadczy o tym samym: przy pierwszym uderzeniu jądrowym (naukowcy wychodzili z założenia, że wykorzystają 10—15 proc. nagromadzonej broni nuklearnej) nastąpi globalna noc, która potrwa około roku.

Podczas eksplozji jądrowych — powiedział naukowiec — nad obiektami bombardowanych podniosą się ogromne flocie sadzy. Setki milionów ton wyrzuczonego w atmosferę gruntu, dymu i popiołu na kontynentach spowodują, że niebo nasze stanie się nieprzepuszczalne dla światła słonecznego. W rezultacie atmosfera jak gdyby odwróci się — stanie się gorąca od góry i zimna w dole. W górnych warstwach rozgrzeje się do 100 stopni C, natomiast przy powierzchni ziemi gwałtownie spadnie (już w pierwszym miesiącu o 15—20 stopni, zaś

lokalnie w centrum Syberii i na wschodnim wybrzeżu USA o 40—45 stopni).

Nastąpi całkowita zmiana cyrkulacji atmosfery ziemskiej. Czarna nieprzenikalna warstwa z pyłkami i popiołem rozprzestrzeni się na południe i całkowicie zakryje ziemię. Wszystkie źródła wody słodkiej zamarnieją. Zrzuwane zostaną wszelkie wieloletnie zastoiska. Zniszczone będą zbiorowiska zwierząt i roślin. Całkowicie wyniszczone zostaną fauny i flory. Wszystko wskazuje na to, że podobny los spotka życie w morzach i oceanach, gdyż wskutek braku światła słonecznego znacznie wymiarą fotoplankton, będący podstawą procesów życiowych w tych zbiornikach wodnych.

Matematycy amerykańscy dokonali obliczeń dla różnych 24 dni po uderzeniu nuklearnym. Naukowcy ra-

dziecy w swych obliczeniach objeli okres 380 dni. Prognozy pierwszego miesiąca „zimny nuklearnej”, opracowane w ośrodku badań klimatycznych USA i w Akademii Nauk ZSRR, praktycznie są zbite.

Zima nuklearna nastąpi nawet jeśli w konflikcie wykozystają tylko 100—150 megaton paliwa jądrowego. Główne miasta Europy Azji i Ameryki spłoną. W takim przypadku zima jądrowa zakończy się nie po roku, lecz po kilku miesiącach. Jest to jednak wystarczający okres, by zniszczyć życie na ziemi.

A przecież sto megaton — to ładunek, jaki mógł transportować pierwszy amerykański atomowy okręt podwodny. Tak więc, wystarczyłoby zniszczyć życie na naszej planecie — powiedział Nikita Moisiejew.

Zmarł legendarny Lopek

WARSZAWA (PAP) — 24 bm. zmarł aktor, reżyser i literat — Kazimierz Krukowski-Lopek. Urodził się w 1901 r. w Łodzi. Ukończył Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Warszawskiego i klasę śpiewu w Szkole Dramatycznej i Konserwatorium. Od 1929 r. występował w teatrach i kabaretach warszawskich. „Kto Pro Quo”, „Banda”, „Morskie Oko”, „All Ball”, „Syrena”. Był stałym konsultantem redakcji rozrywkowej TVP oraz scenarzystą, reżyserem i ak-

torem telewizyjnym, a także przewodniczącym Państwowego Komitetu Egzaminacyjnego dla artystów estrady. Autorskie K. Krukowskiego są książki: „Moja Warszawska”, „Antologia Kabaretów” oraz liczne teksty i piosenki kabaretowe, filmowe, utwory satyryczne, felietony, a także seria tzw. zmniejszonych. Najbardziej znany przeobrażeniem Krukowskiego są „Pan nie zna Lopeka”. „Jak się nie ma, co się lubi...”. „Nie trzeba mieć do minimum”. Naśladowcą Lopeka „Czytelnik” okazał się niebawem ten jego wspaniały, z lat wojny i na emigracji — „Kabaret musi grać”.

Kazimierz Krukowski odznaczony był m.in. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Samochody dla ChRL 31 grudnia upływa termin ujawnienia

Cląg dalszy ze str. 1

WARSZAWA (PAP) — 31 grudnia br. upływa definitywny termin, w którym możliwe jest jeszcze ujawnienie sprzecznej z prawem działalności i skorzystanie z amnestii. Do organów ścigania oraz polskich przedstawicielstw dyplomatycznych i konsularnych za granicą zgłosiły się dotychczas 362 osoby. Są wśród nich kolporterzy nielegalnych wydawnictw, osoby zbierające składki pieniężne na sprzeczne z prawem działania, organizatorzy nielegalnych punktów polisgraficznych i radiostacji, uczestnicy zajęć ulicznych, działacze różnych szczebli struktur podziemnych.

Skorzystanie z dobrodziejstwa amnestii wymaga dobro-

wolnego ujawnienia się. Po złożeniu wymaganych ustawia wyjaśnień, w tym oświadczenia o zaniechaniu przestępstwa działalności, wszyscy zgłaszający się powracają do domów.

TOTO-LOTEK

EXPRESS-LOTEK
3—13—20—26—41

Nagroda specjalna 1.000.000 zł. zostanie wylosowana w dn. 30.12.1984.

MALY LOTEK

I losowanie:
3—5—15—17—29

II losowanie:
1—5—9—19—23

EKSPRESEM...

Cląg dalszy ze str. 1

W Lublinie (gm. Lipsk) 22-letni, nigdzie nie zatrudniony mężczyzna dopiero zaczynał „pracę”. Czekając 160 litrów zacieru, a z rurki „skapnieło” zaledwie trzy czwarte litra. W Kobylinie, Miłkowskich i Bobrach (gm. Proskki) znaleziono u gospodarzy bimber, zacier i aparaturę. Uciechy się zapewne wiele kobiet, z wyjątkiem 41-letniej rensistki w Borkach koło Elku, która też zaczynała produkcję, ale skończyła się na jednym litrze. Nie planowany postój wytwórni trochę potrwa.

(K)

NIE ZNAJĄ ŚWIAT
— złodzieje. W Łomży przedwczoraj okradli m.in.

(K)

opr. (K)

Kompleksy inżynierów

PŁACE inżynierów zatrudnionych w przemyśle (i nie tylko tam) stanowią od dawna przedmiot powszechnej krytyki. Od lat pięćdziesiątych relatywnie maleją one w stosunku do wynagrodzeń robotników.

Członkowie Zespołu Rzecznictwa, działającego przy Bielskim Zarządzie Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia Inżynierów Mechaników Polskich pod kierunkiem Stefana Boreckiego, skłonni są uznać, że tu leży główna przyczyna nieefektywnego wykorzystania tych kadr. Jeśli zaś inżynier nie pracuje nad postępowaniem technicznym bądź jest w tym względzie mało wydajny, perspektywy nowoczesności naszego przemysłu jawią się dość mgliste. Ożywienie w latach siedemdziesiątych było wszak w mniejszym stopniu dziełem rodzimych fachowców, a w większym — importu licencji, sprzętu, materiałów. Współczesne starzenie się parku maszynowego dowodzi, że nadal nie ma kto pracować u nas nad pełnym wykorzystaniem licencji, ich rozwijaniem i wzbogacaniem o własne, oryginalne myśli techniczne.

— Tak bywa — wtrąca Włodzisław Januszkiewicz, który zebrał wyniki specjalnej ankiety na temat płac inżynierów — gdy w produkcji mierzy się dorobek bieżącymi efektami, a rzadko myśli o przyszłości. Wiadomo, że rezultat koncepcyjnej pracy inżyniera wymierny bywa dopiero w perspektywie miesięcy, a nawet lat. Stąd zwykło się nie umiować go w polityce płacowej, honorując nawet istotne koncepcje symbolicznymi stawkami.

Stosunek średnich płac kadry inżyniersko-technicznej mechaników do średnich płac robotników w przemyśle elektromaszynowym w 1983 roku wyniósł 1,6 do 1, a w 1981 roku w niektórych zakładach był już niższy od jedności. Jednocześnie okazuje się, że młody inżynier na dorobku zarabiał około 40 proc. mniej, niż świeżo upieczony tokarz

czy ślusarz. Już na starcie doświadcza więc finansowej dyskryminacji.

W wysoko rozwiniętych krajach zachodnich proporcje te są odwrócone. W RFN inżynier zarabia 2,6 raza więcej niż robotnik, a we Francji — nawet 2,9. Taka sytuacja stwarza doping do myślenia

Jakie to proste: płacić i wymagać

nad nową techniką. W każdym razie nie skłania, tak jak u nas, do szukania dodatkowych zarobków i odchodzenia od zawodu.

Wacław Kozubski przypomina nie tak odległe czasy, gdy pracując w bydgoskiej „Eltrze” spotkał się z rozsądnym planowaniem postępu. Każdy dział zgłaszał wówczas tematy z nazwiskiem autora proponowanego rozwiązania, terminami i wstępnie wyliczoną wysokością honorarium, jakiego sobie życzył. Przez sito komisji zakładowej trafiały do realizacji pomysły najistotniejsze, a twórcę mógł liczyć na rekompensatę wysiłku. Inżynier Kozubski wyskakiwał w ten sposób dodatkowo trzymiesięczną pensję za roczną pracę nad postępowaniem i było to rozstrzygnięcie korzystne nie tylko dla niego.

Podobne przykłady dziś zdarzają się nader rzadko. Inż. Januszkiewicz mówi, że kiedyś wezwał najlepszego konstruktora z zespołu i za-

proponował mu wyższą stawkę w dowód uznania za jego pracę. Doczekał się repliki: „Nie chce! Jeszcze nie doświadczył takiej formy wyróżnienia, a ja mógłbym nie z tego powodu same nieprzyjemności”.

Takich tradycyjnych zasad i reakcji jest więcej. Niektóre nawyki są zresztą bardziej szkodliwe. Stefan Borecki przypomina przykład „napuszczania” robotników na

nak w naszym typowym zakładzie zna na tyle umiejętności i zainteresowania kadry, by zechciał pokusić się o optymalne jej wykorzystanie?

Nie wdając się w dywagacje czy wszędzie takie jest podłoże niskich płac inżynierów przypomnijmy, że w „Agromec” w Czarnej Białostockiej w kwietniu br. średnia płaca inżyniera-konstruktora (w stosunku do średnich poborów robotnika akordowego) wynosiła 0,81. Identyfikacja wskaźnika uzyskana w październiku w PPU „Biał”. Wyniki wspomnianych ankiet, wzbogacone o wnioski Zespołu Rzecznictwa SIMP, mają więc posłużyć jako jeszcze jeden dowód wspierający próby przywrócenia rozsądnych relacji płacowych.

Zastanawia mnie jednak, to czy kolejność: „najpierw dać zarobek inżynierowi, a potem więcej od niego wymagać”, jest rzeczywiście właściwa. Wydaje mi się bardziej celowe połączenie tych zabiegów, a nawet poprzeczenie zmian wysokości wynagrodzeń, eszkekowaniem efektywniejszej pracy na rzecz postępu.

FAKT lepszego spożytkowania kwalifikacji i doświadczeń kadry zalety w znacznym mierzcie od rozumienia przez kierownictwo zakładów sensu starania się o najwyższy trud. Nie był organizacyjnym orłem, nie był przeładowany inwencją, ale pracowitością i precyzją kreślenia projektów wyróżniał się w zespole. W swoim zakładzie przewracał papiery, aż pojechał na Zachód. Tam od razu wzięto na szalę jego predyspozycje i szef ograniczył mu obowiązki wyłącznie do wyznaczania w fabryce cudzych pomysłów, rozrysowywania ich i doprowadzania do fazy realizacji. W ten sposób inżynier zrobił za granicą zawrotną karierę. Takich przykładów znalazłoby się więcej. Kto jed-

ANDRZEJ POLAKOWSKI

„Kemafil” — tkaniny powlekane

Zakłady Przemysłu Włókiennego „Relana” w Białymostku rozpoczęły serię produkcji nowego rodzaju tkanin powlekanych „Kemafil”. Tkaniny te znajdują zastosowanie jako izolacja termiczna i jako materiał uszczelniający do drzwi i okien.

Szczególnie atrakcyjne są one w wykonaniu z opłotem mierni syntetycznymi, wykazując walory cieplochłonne. (P)

Wykorzystanie energii słonecznej

Energia słoneczna zaczęła ogrzewać pomieszczenia przedszkola w bułgarskim mieście Letnica. Zainstalowane tam specjalne baterie słoneczne z powodzeniem zastąpiły tradycyjne instalacje ogrzewcze, w wielu rejonach Bułgarii energia słoneczna od dawna wykorzystywana jest dla potrzeb gospodarki narodowej. W Płowidwie kolektor, umieszczony na dachu 9-piętrowego domu, dostarcza ciepło do wszystkich mieszkań. Natomiast w mieście Kyrdzali w podobny sposób ogrzewa się hale produkcyjne niewielkiego zakładu.

Specjaliści uważają, że wykorzystywanie energii słonecznej ma w Bułgarii duże perspektywy. Kraj ten położony jest w strefie, w której co czwarta godzina jest słoneczna. (P)

Jesteśmy po kontroli...

Ciąg dalszy ze str. 1

Kontrola opuszcza bazę przekonaną o wszechpotężności obiektywnych uwarunkowań, np. w sprawie węgla. Co prawda, to prawda. Nie od jednego Leniewskiego to zależy. Tylko dlaczego u diabła, ktoś, kogoś, kiedyś przekonywał, że czego, jak czego, ale węgla w tym roku zabraknąć nie może?

Już mielibyśmy iść dalej, gdy ktoś z grupy zauważył powyrwaną siatkę ogrodzeniową.

— Dziury takie, że koniem by przejechał — komentuje W. Wabola, a W. Renkiewicz owo nieopatrznie skrzętnie nanosi na papier. Będzie tak robił do końca wtorkowej kontroli. W jego zeszycie znalazły się wszystkie zauważone nieprawidłowości.

— Jakże to tak? — zwraca uwagę W. Wabola.

— Wciąż panowie, jeszcze nie zdążyłem. Balaż w tej sprawie był rzeczywiście niechętny, skoro sprzedawca szukał własnej księgi zdrowia musiał poświęcić na to 4 minuty. Sprawdzaliśmy z zegarkiem w ręku. W całym sklepie też trochę porządku by się przydało. Artystyczny nieład jest na to zbyt delikatnym określeniem.

Jakże inaczej wygląda sklep — też sporyczy — pani Marii Kutylko, który sąsiaduje z poprzednim tylko przez ścianę. Ale ściana ta dzieli dwa różne światy. Tam nieporządek, tu porządek. Wszystko, co do swoich miejsc, czystość, w oknach zasłony, na półkach doniczki z kwiatami. Aż miło popatrzeć.

Gdyby jeszcze zaopatrzenie się poprawiło narzeka M. Kutylko. O widziale sanii — pokazuje na fakturę — na 49 pozycji towarów, jakie zamówiłam, dostałam 15. Co ja ludziom sprzedam. Nie ma proszku do pieczenia, groszku, musztardy, cukru waniliowego i innych rzeczy.

— A była pani w hurtowni w Suwałkach?

— Nie, nie jeździłam.

— To trzeba. Zawsze to inaczej, jak się samemu sprawdzi, co i jak — podpowiada inspekcja.

Byliśmy już w trzech miejscach i nikt dotąd nie zapytał kontrolujących o legitymację czy zaświadczenia. Dlaczego? Głośno pomyślałem, ale sprawa

wę wyjaśnia J. Kamiński mówiąc, że wynika to zapewne z tego, że jego już tu zna.

Petronela „Szyszkowska” ze sklepu AGT ma okazję pokazać się, że nie ma komu — mimo wielu prób — przyjąć i poskładać segment pokrojony „Kamena”, który prócz ceny odstrasza również swoim „balaganianym” wyglądem. A sama tego nie potrafi, bo nie na kobiece ręce ta robota.

Na górę, w oddzielnym naby wszystkim pełno, ale kaleson i innej ciepłej bielizny nie uświadczyć. Kontrola też ich nie da, tak samo jak pani Szyszkowskiej wiader, wanien i kotłów. Chociaż w sklepie spożywczym

W WIZJACH

jeden z klientów wyraził takie oczekiwania. Chodziło o śledzie, mięso i kiełbasę.

— Chleb jest, ale do chleba moglibyście coś ze sobą przynieść...

Obok, można kupić artykuły i sprzęt do produkcji rolnej. Sprzedawca zastępuje żona i na dobrą sprawę nie ma z kim porozmawiać. A jest o czym. Słany czarne od sadzy i dymu, bo pośrodku stoł pięć węglowy. Po kątach uspione pajęczyny i tylko one wiedzą, kiedy tu się zadomowili. Na podłodze stoi porzucona gaśnica, jak się później okazało niesprawną.

Na tyłach sklepu spożywczego nr 4, tuż przy wejściu do osady kontrolujących zbluznowały widok. Kilkadziesiąt skrzynek i butelekami po wodę i napoje. Część z nich, dokładnie 70, było już zniszczonych od zamrażalnej w środku wody. A wystarczało tylko kontenerki wstać do blaszanej szony, która była pusta i zamknięta. Odpowiedzialność (materiał) za to ewidentnie marnotrawstwo poniesie Irena Kozłowska — kierowniczka sklepu. Straty oszacowała powołana ad hoc komisja złożona z pracowników GS. Ponadto inspekcja wnioskuje o udzielenie jej upomnienia za ogólny nieporządek (brudno i nie porządkowane towary) w sklepie. Wytknięto też balaż na placu wokół magazynu, ale to już dotyczy innych osób.

W pokontrolnych wnioskach poleceno też przeprowadzenie rozmowy ostrzegawczej z referentem od spraw BHP i PPOŻ. Idzie o tę nieszczęsną gaśnicę, którą można było wymienić już dawno. Nie zrobiono jednak tego, mimo że biuro Spółdzielni jest oddalone od rolnego sklepu o 100 metrów. Ale ponoć najciem-

niej jest pod latarnią. Tu porządek sprawdziło się co do joty.

Zwrócono również uwagę na kiepski stan placówek handlowych. W większości kontrolowanych sklepów stwierdzono zacieki i odpadanie tynków. Wygląda to tak, jakby nikt nie dbał o swoje własne dobro. Mimo to wiceprezes zarządu — Zofia Adamek — twierdzi, że sporo się robi w zakresie remontów. Tylko w tym roku wydatkowano na nie ponad 4 mln zł. Samo odnowienie elewacji niektórych budynków w Rutce kosztowało więcej niż 600 tys. zł. Do przekształcenia trafiają jednak fakty, rzeczywistość, a nie niestety skrzęsy. Argumentem pani prezes jest również niestabilizowana sytuacja kadrowa spółdzielni i stąd ta tolerancja względem pracowników. Sama przyznaje, że z dyscypliną w GS — nie jest najlepiej.

Nie mamy ludzi. Np. punkt sprzedaży pomocniczej w Oklinach nieczynny, bo brak chętnych do pracy.

Z. Adamek twierdzi jednak, że nie ma co się obrażać, jeśli ktoś z zewnątrz coś powie, i wynika. Podobnego zdania są też W. Wabola i W. Renkiewicz, który dodaje, że kontrola czynnika społecznego jest potrzebna dopiero, dopóki będą występowały niedociągnięcia w działalności różnych instytucji. Inna rzecz, że to co zauważyła inspekcja powinni byli uczynić ludzie, którzy pobierają za to pieniądze. Winni byli dostarczyć i natychmiast naprawić.

OKAŻE SIĘ W „PRANIU”

W. Wabola chętnie przystał na propozycję uczestniczenia w inspekcji, dostrzegając w niej jeszcze jeden instrument walki — jak to określił — ze społecznymi usterkami. Bardziej sceptycznie podchodzi do tego W. Renkiewicz. Uważa on, że jest jeszcze za wcześnie mówić o skuteczności pracy inspekcji. Okaże się to dopiero „w praniu”, w czasie rekontroli.

Robotnicy i chłopscy kontrolerzy czują się jeszcze trochę niepewni swojej roli. Widać było też ich niezdeterminowanie. Pewne trudności sprawiało również same spisanie protokołu. I oni o tym wiedzą. Ale na wszystko przyjdzie czas — powiada J. Jesteśmy po kontroli, ale przyjdzie jeszcze tu sprawdzić.

JERZY MARKS

Z zagranicy

Spotkanie z... potomkiem króla Jana?

KORRESPONDENCJA Z WĘGIER

Powszechnie mówi się, że praca dziennikarska stwarza szczególne możliwości do spotkań z ludźmi, których nazwiska zapisywały się na zawsze nie tylko w historii jednego, czy też kilku narodów, ale nawet i całego świata.

W czasie wieloletniego wykonywania tego właśnie zawodu, nierzadko miałem okazję przekonać się, że tak jest istotnie. Uczestniczyłem bowiem w spotkaniach z wybitnymi ludźmi — z przywódcami wielkich mocarstw światowych, politykami, naukowcami, kosmonautami, artystami...

Nigdy jednak — jak dotąd — nie udało mi się spotkać z... potomkami naszych wielkich władców z minionych epok, królów Polski. I jak się wydaje, teraz właśnie los zdecydował się owa „luka” wypełnić. Jeśli bowiem a można przypuszczać, że istniejące dokumenty są prawdziwe — na Węgrzech żyje autentyczny potomek pogromcy Turków pod Wiedniem, Jana III Sobieskiego.

Zanim jednak o tym opowiem — kilka słów wstępu. Otóż król Jan III po zwycięstwie nad Karą Mustafą powracając do kraju ze swymi wojskami przez terytorium Węgier. Tu właśnie w ostatnich dniach września 1683 r. zatrzymał się na postoju w mieście Gyor. Nocował w klasztorze o Franciszkanów, tam też uczestniczył w uroczystości mszy świętej, a przed odjazdem obświadczył dokonany przegląd fortyfikacji zamku w tym mieście.

Polski król, który rozgromił wojska tureckie i wyzwołał stare miasto Estergom, zapisał się tym czynem na trwałe w historii Węgier. Warto tu dodać, że wśród pamiątek po naszym wielkim królu, jakie znajdują się na Węgrzech, jest m. in. jego szabla, która spoczywa w muzeum narodowym.

Otóż węgierski historyk dr Geza Padányi, w czasie swych prac badawczych odnalazł w archiwach dokumenty, które — jak twierdzi — świadczą, że jest on... potomkiem wprawdzie nie samego króla, ale jego syna, Jana Sobieskiego juniora.

ra. Wywodzi się to „po kądzieli”, a mianowicie ze strony matki, a właściwie babki — Magdolny Seiff. Według ustaleń węgierskiego historyka, Jan Sobieski junior, przybył na początek XVII wieku na Węgry do miejscowości Győr. Miał on ujeść z Polaki, gdzie po śmierci ojca rozgorzała zażarta walka o władzę, o tron, wskutek czego groziło mu śmiertelne niebezpieczeństwo.

Jak wynika z dokumentów, mimo swego królewskiego pochodzenia i posiadania wielkiego majątku, Jan Sobieski junior osiedlił się na Węgrzech jako poddany biskupa Győr Agosta Keresztelyi i przyjął nazwisko Mihály Janos Seiff. Z czasem zakupił tu dobrą ziemię i dwie piwnice, założył rodzinę i doczekał się potomstwa. W muzeum w Győr znajdują się dokumenty, z których można się dowiedzieć, że w roku 1726 zdał on egzamin mistrzowski w cehu... piwowarów, a w roku 1746 został nawet wybrany mistrzem tego cehu.

Jeszcze wcześniej — w 1741 roku — otrzymał od cesarzowej Marii Teresy indygenat szlachecki, przenoszący go do „stanu bezspornych szlachciców Węgier”.

Królewski potomek, żyjący pod przybranym nazwiskiem, był również świeckim zastępcą przełożonego tutejszego zakonu karmelitów.

Gdy zmarł w 1757 roku, pochowany został — zgodnie ze swą wolą wyrażoną w testamentie — w krypcie kościoła Karmelitów w Győr.

Z biegiem czasu jego potomkowie, krewni w linii bocznej, przenieśli się do innych węgierskich miejscowości, a w tym do Komárom.

Tak więc — jeśli tylko dokumenty nie kłamią — byłby to kolejny ciekawy fragment wspólnych historycznych powiązań z przeszłości obu bratnich narodów: polskiego i węgierskiego.

Mogę więc chyba — z dużą dozą prawdopodobieństwa — mówić o spotkaniu z potomkiem... króla Jana III.

ANDRZEJ CZERKAWSKI

Białostocka folia z atestem



Most — wędrownik

Most pontonowy w Rydze eksplloatowany był dziesięć lat i ostatnio zastąpił go nowy most wiszący. Stary most zebrał i odholowano na postój do Zatoki Spokojnej. Ostatnio znaleziono dla niego zastosowanie. Most będzie wykorzystany przy budowie tamy w Leningradzie, która chronić ma miasto przed powodzią. W pierwszej kolejności transportuje się ciężary, z których można się dowiedzieć, że w roku 1726 zdał on egzamin mistrzowski w cehu... piwowarów, a w roku 1746 został nawet wybrany mistrzem tego cehu.

Jeszcze wcześniej — w 1741 roku — otrzymał od cesarzowej Marii Teresy indygenat szlachecki, przenoszący go do „stanu bezspornych szlachciców Węgier”.

Królewski potomek, żyjący pod przybranym nazwiskiem, był również świeckim zastępcą przełożonego tutejszego zakonu karmelitów.

Gdy zmarł w 1757 roku, pochowany został — zgodnie ze swą wolą wyrażoną w testamentie — w krypcie kościoła Karmelitów w Győr.

Z biegiem czasu jego potomkowie, krewni w linii bocznej, przenieśli się do innych węgierskich miejscowości, a w tym do Komárom.

Tak więc — jeśli tylko dokumenty nie kłamią — byłby to kolejny ciekawy fragment wspólnych historycznych powiązań z przeszłości obu bratnich narodów: polskiego i węgierskiego.

Mogę więc chyba — z dużą dozą prawdopodobieństwa — mówić o spotkaniu z potomkiem... króla Jana III.

ANDRZEJ CZERKAWSKI

Oblicza się, że w Polsce tracimy 13—15 proc. produkowanej żywności na skutek wadliwego opakowania lub jego braku. Podjęte w latach siedemdziesiątych inwestycje mające na celu rozbudowę, znacznie powiększyły potencjał produkcyjny i unowocześniły technologię ich wytwarzania. Podjęto też produkcję nowoczesnych opakowań z folii polietylenowych jedno- i dwuwarstwowej oraz opakowania styropianowe-polietylenowe.

Znaczące miejsce w produkcji opakowań z folii i styropianu ma Przedsiębiorstwo Doświadczalne Opakowań w Białymostku — „Pakpol”, którego udział w wytwarzaniu opakowań dla przemysłu spożywczego wynosi ponad 40 proc. Jest też jedynym producentem w kraju folii dwuwarstwowej z atestem „Z”. Folia ta może być dopuszczana do bezpośredniego styku z mięsem, a nawet tłuszczami. Można ją również stosować do tzw. pakowania próżniowego, które przedłuża żywotność produktów spożywczych.

W r. 1985 białostocka fabryka zwiększy produkcję folii jednowarstwowej i dwuwarstwowej o 20 do 25 proc. Na tak pokąsy wzrost pozwoli znacznie zwiększone dostawy surowców, głównie krajowych.

NA ZDJĘCIU: Wiktor Osipiuk obsługuje klejarkę folii dwuwarstwowej, z przeznaczeniem dla „Hortexu”.

Tekst i zdjęcie: CAF — ROMAN SIENKO

W Łomżyńskim

Więcej kupców niż hektarów

Nie przypadkiem ruch w rolniczym interesie bada się nie tylko na targowicy, lecz również — u notariusza. Zawierane tam umowy kupna i sprzedaży ziemi, jej cena i wielkość dokonywanego nią obrotu sygnalizują, czy polityka państwa budzi zaufanie, czy jest zrozumiała, a także — stabilna. Wiadomo bowiem, że w sprzyjających dla rolnictwa okresach gospodarze niechętnie pozbywają się hektarów, lepsze możliwości zarobku widzą na wsi niż w mieście. W takich to wypadkach brakujące działki do zbycia, nikt też nie uzala się na niedostatek chętnych do ich kupna...

— W wielu gminach województwa łomżyńskiego rozprzedażaliśmy całe arealy Państwowego Funduszu Ziemi — wyjaśnia dyrektor Wydziału Geodezji i Gospodarki Grundami Urzędu Wojewódzkiego w Łomży, Stanisław Masłowski.

— Jeszcze w 1977 roku zasoby obejmowały 17,5 tys. ha. W styczniu br. liczba ta zmniejszyła się do około 3 tys. ha, zaś największe meldunki zawierały informacje o sprzedaży dodatkowo około pięciuset hektarów w ciągu minionych miesięcy...

Na przykład okolice Kapie (gmina Grajewo) obfitują w pola o wyjątkowo niekorzystnych warunkach przyrodniczych. Tu i ówdzie spotyka się

nie zależnie bagna oczekujące od lat na meliorację. Także w środkowej dolinie Biebrzy znaczne połacie ziemi nadal pozostają bez użytkownikami. Spośród niezagospodarowanych działek PFZ w gminach Goniądz, Grajewo, Radziłów, Rajgród i Trzecieńskie większość stanowiła mało wartościowe użytki rolne o glebach piętach i szóstych klasy. Nie zatem dziwne, iż nie tylko nie udaje się ich sprzedać, ale z niemałym trudem wynajdują się również dzierżawców, którzy podjęliby się ich uprawy.

— Najbardziej poma stonawia, na szczęście, trzecią część powierzchni PFZ w Łomżyń-

skiem — informuje kierownik oddziału zarządu gruntami państwowymi Jerzy Bonurał.

— Trochę więcej — czasowo użytkują rolnicy indywidualni — 489 ha to działki będące pod dżwrotnia piecza rencistów. W ciągu trzech kwartałów br. przekazano państwu 242 ha, na które po krótkim czasie znaleźli nabywców...

Tradycyjnie już najwyższe ceny ziemi utrzymują się w południowych i wschodnich gminach województwa. Stosunkowo najniższe — na Kurpiowszczyźnie. Ale zdarzają się wyjątki. W okolicach Ciechanowa władze gminne oferują około osiemdziesięciu hektarów po korzystnych cenach, a co najważniejsze — połowę za nową działką o glebach trzeciej i czwartej klasy. Mimo prób i nalegań chętnych nie ma.

W Działku (gmina Stawki)

Samochód — hybryda

W moskiewskim Instytucie Samochodowym zbudowano niezwykle pożyteczny, który otrzymał nazwę „art-cross” z wyjątku z wyjątku podobny jest do „art-cross”, małe rozmiary, prosta konstrukcja. Na równie drodze maszyn rozwija się szybkość do 90 km/godz.

Wystarczy jednak omałsić trochę pół godziny i samochód sportowy przekształca się w mechanizm, przeznaczony do wykonywania różnych prac na dalekie. Wykonując wiele zwykłych narzędzi można orać, broniować, ewentualnie przewozić zbiory. Do maszyn tej można zamocować koszarke, doładować małą przyczepę czy cysternę. Obecnie prowadzone są prace nad udoskonaleniem konstrukcji tej niezwykle maszyn — swego rodzaju hybrydy rolniczo-sportowej. (P)

Ile lat liczy ryż?

Ryż jest najstarszą uprawą w wieloletniej historii człowieka. Ryż uprawiano już w południowo-wschodniej Azji, gdzie uprawia się go do dzisiaj. Ryż jest jednym z najważniejszych produktów żywnościowych w wielu krajach. W Polsce ryż uprawia się w niewielkiej ilości, głównie w województwie łódzkim.

Ważność ryżu dla ludzkości jest ogromna. Ryż jest jednym z najważniejszych produktów żywnościowych w wielu krajach. W Polsce ryż uprawia się w niewielkiej ilości, głównie w województwie łódzkim.

Ważność ryżu dla ludzkości jest ogromna. Ryż jest jednym z najważniejszych produktów żywnościowych w wielu krajach. W Polsce ryż uprawia się w niewielkiej ilości, głównie w województwie łódzkim.

Ważność ryżu dla ludzkości jest ogromna. Ryż jest jednym z najważniejszych produktów żywnościowych w wielu krajach. W Polsce ryż uprawia się w niewielkiej ilości, głównie w województwie łódzkim.

Ważność ryżu dla ludzkości jest ogromna. Ryż jest jednym z najważniejszych produktów żywnościowych w wielu krajach. W Polsce ryż uprawia się w niewielkiej ilości, głównie w województwie łódzkim.

Ważność ryżu dla ludzkości jest ogromna. Ryż jest jednym z najważniejszych produktów żywnościowych w wielu krajach. W Polsce ryż uprawia się w niewielkiej ilości, głównie w województwie łódzkim.

Ważność ryżu dla ludzkości jest ogromna. Ryż jest jednym z najważniejszych produktów żywnościowych w wielu krajach. W Polsce ryż uprawia się w niewielkiej ilości, głównie w województwie łódzkim.

Ważność ryżu dla ludzkości jest ogromna. Ryż jest jednym z najważniejszych produktów żywnościowych w wielu krajach. W Polsce ryż uprawia się w niewielkiej ilości, głównie w województwie łódzkim.

Ważność ryżu dla ludzkości jest ogromna. Ryż jest jednym z najważniejszych produktów żywnościowych w wielu krajach. W Polsce ryż uprawia się w niewielkiej ilości, głównie w województwie łódzkim.

Czytamy LISTY

INWALIDA CZEKA NA OBUWIE

Jestem inwalidą II grupy, po operacji stawu biodrowego. Lekarz kilkakrotnie wystawiał mi skierowanie do Zakładu Usług Ortopedycznych w Białymostku przy ul. Broniewskiego 4 w celu zamówienia butów ortopedycznych. Do tej pory cierpię na ból w stawie i odkładam do szafy zupełnie nie pasujące na mnie buty. Zamawiałem następnym.

Teraz kiedy zostałem zupełnie bez obuwia i nie mogę chodzić zdecydowałem się zapaść za ostatnią deską ratunku i napisać do „Gazety”. Bo co innego mogę zrobić?

(bk) STEFAN GUTOWSKI Grajewo

ŚWIĄTECZNY PODAREK

Mieszkańcy osiedla przy ul. Marii Konopnickiej w Augustowie są wdzięczni spółdzielni mieszkaniowej „Gazeta” za podarunek świąteczny — fachowe wyremontowane pompy. Płynięcie z niej teraz czyste, źródła i bardzo smaczna woda.

Wdzięczność należy się też redakcji „GW”, która w sfinalizowaniu sprawy u-

żyła swojego autorytetu. W Nowym 1985 Roku życzymy całemu zespołowi zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomocy.

Obecna „Gazeta” pozostała zawsze tak bogata i interesująca w treści, a przy tym czuła na głosy swych czytelników w roku przyszłym, jak w roku bieżącym.

EDMUND KUŁOWSKI Augustów

Podobując na Ziemi Łomżyńskiej napotykamy w każdej prawie wsi nowe budownictwo. To i cenna ziemia, o którą nie łatwo, póki co świadczą dobrze o poczynaniach władzy.

Z. ŁUPIŃSKI

Ciekawe

OSTATNI JAPOŃSKI
KOMBATANT

Był oficer łączności b. japońskiej armii cesarskiej, który schronił się w górach Mindoro po wyzwoleniu Filipin przez armię USA w 1944 r. i zamieszkuje wśród miejscowych plemion tubylczych, ożenił się i trudni się hodowlą.

Przed 10 laty w tym samym rejonie odnaleziono innego oficera japońskiego, który przez 30 lat ukrywał się, nie wiedząc, że wojna dawno się skończyła. W związku z niepotwierdzonymi pogłoskami o jeszcze innych japońskich wojakach, żyjących na wyspie Mindoro wśród miejscowych plemion, zorganizowana została akcja „Cherry Blossom”, mająca na celu odnalezienie pozostałych kombatanów i ewentualne nakłonienie ich do uciśnienia się i powrotu do kraju.

„SZCZYT GŁUPOTY”

36-letni Australijczyk Ross Hall, pedagog z zawodu i człowiek bardzo poważny, przeklina siebie za to, że nieopatrznie zgodził się wziąć udział w zawodach... Wypływania na odległość pestki pomarańczowej. Odbiły się one w australijskim mieście Mildura, gdzie Ross przebywał akurat z wycieczką uczniów, którym miejscowe biuro turystyczne zapropomowało wypróbowanie swych możliwości w tej niezwykle konkurencyjnej. Nieoczekiwanie dla siebie Ross „pośliznął” pestkę pomarańczy na odległość 15 metrów i 4 cm, co okazało się „rekordem światowym”. Obecnie jego nazwisko umieszczone będzie w wykazie podobnych „osiągnięć” — „Księżdzę Rekordów Guinnessa”. „W swym życiu popełniłem wiele głupstw — powiedział Ross. — Jednak to ostatnie jest ich ukoronowaniem”.

NIEOCZEKIWANE
ODKRYCIE

Chiński rolnik Czan-Czao-szan, z prowincji Szantung kopiąc fundament pod dom, trafił łopatą na coś twardego. Po dalszym kopaniu okazało się, że Czan przypadkowo odkrył cały magazyn statuetek Buddy, pochodzących sprzed ok. 1400 lat. Większość rzeźb boga, o rozmiarach od 20 cm do 1,5 metra, jest poważnie uszkodzona i wymaga restauracji. Na 20 statuetkach znaleziono napisy z pierwszego tysiąclecia naszej ery.

SŁONECZNE... TELEFONY

Ostatnio w kilku miastach południowej Francji pojawiły się niezwykle telefony-automaty. Są one zasilane przez miniaturowe baterie słoneczne. Jeśli pogoda pogorszy się, automaty mogą pracować przez 7 dni na zgromadzonym zapasie energii.

Augustów po sezonie

Augustów jest już po sezonie turystycznym. Jakże inny obraz przedstawiają opustoszałe plaże, wydępane lasy, zaśmiecone pola namiotowe, które wkrótce przysypie biały, puszysty śnieg.

Tęgo rodzaju urok zawsze budzą refleksje, jak kolejne lata urodzin... powiedzmy po czterdzieste. Pracujący przy konserwacji urządzeń rekreacyjnych ludzie zdają się wprowadzać na plaży zbędny chaos. To pracownicy Ośrodka Sportu i Rekreacji kończą czynności porządkowe, zanim zawiąże ostatnią kłódkę. Tegoroczne wakacje dały mi możliwość, trochę przypadkowo, poznać specyfikę ich pracy, zajrzeć jak gdyby „od kuchni”.

Ośrodek Sportu i Rekreacji w Augustowie jest jedną instytucją o tak szerokim zakresie działalności na terenie miasta. Od popularnych imprez rekreacyjno-sportowych po imprezy o charakterze ogólnopolskim, wśród których co pewien czas zaskakują nas jakaś nowa, jak chociażby ostatnio i otwarte ogólnopolskie zawody w wind-

Radom pracowniczym pod rozważanie

Zgoda na zbycie
składnika majątku trwałego

W katalogu kompetencji stanowiących rady pracowniczej, zawartym w art. 24 ustawy o samorządzie gmin, jeden z punktów powiada, że należy do niej wyrażanie zgody na zbycie przez przedsiębiorstwo zbytnich maszyn i urządzeń oraz na dokonanie darowizn.

Czy dotyczy to każdego przypadku przekazywania

W gronie związkowców

Mają emerytury lub renty, czasem dorabiają na pół etacie czy ryczałcie. Słowem — spokojny byt zapewniony. A jednak nie myślą tylko o relaksie. Nierzadko zastanawiają się, dlaczego ich długoletnia praca w związkach zawodowych została przekreślona. Dlaczego do tego doszło? Widzą wyraźnie, że potrzebują dyskusji, ale rzeczowej, bez arogancji napastliwej.

Na jednym ze spotkań kół emerytów i rencistów z biłostockich brązowych swistów zawodowych zaproponowano, aby zaprosić na taką rozmowę PIOTRA KARPIUKA, znanego działacza politycznego, obecnie przewodniczącego komisji do spraw majątków po byłych swistach zawodowych. Tym bardziej, że jest to nasz kraj. Urodził się w woj. biłostockim — tu rozpoczął pracę polityczną, zdobywał hart i doświadczenie.

Przez pryzmat doświadczeń

Zaproszenie zostało przyjęte. Piotr Karpiuk przybył na spotkanie ze starszą generacją biłostockich związkowców. Gość nie zawiódł słuchaczy. Mógł opowiedzieć nie tylko o sobie, o swych poglądach, ale czterdzielna już pieczęć nad związkowym majątkiem sprawiła, iż jak mało kto w Polsce zna on mnóstwo ciekawych faktów. Właśnie napisał o nich książkę. Już trafiła do wydawnictwa. Dobrze, że mimo gorącej nadal temperatury wokół związków zawodowych — bezpośredni

świadek wydarzeń zdobył się na wysiłek, aby przeżył te utrwalił na piśmie.

W relacji P. Karpiuka zaszłości z lat 1980—81 zajmują dużo miejsca, ale traktuje je jako zamknięty już okres. Duże nadzieje wiąże z utworzeniem Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych. Piotr Karpiuk uważa, że wyłonienie nowych przywódców wróży ruchowi zawodowemu duże nadzieje.

— Przewodniczącego OPZZ Alfreda Miodowca poznałem jeszcze w latach pięćdziesiątych — powiedział P. Kar-

piuk. — Pod jego przewodnictwem ruch zawodowy będzie się trzymał socjalistycznej drogi. W nowych związkach jest wielu dobrych działaczy, ludzi autentycznie zaangażowanych w sprawy związkowe. Nie ma sensu oczekiwać, czy są oni przetrząsani czy aniztradowi. Są tacy, którzy powinni być w obecnej sytuacji polityczno-gospodarczej kraju „chemy” ale i „damy”. Popierają politykę poprodukcyjną, zaczynają upominać się nawet o współzawodnictwo pracy...

Uchwalone w „Szombierkach” dokumenty programowe uznał Piotr Karpiuk za bardzo dobre. Zredagowano je w innym niż dawniej języku, ale w ten sposób związkowcy lepiej trafią do ludzkiej świadomości.

Pytani zadano P. Karpiukowi bardzo dużo. Wielu z obecnych na spotkaniu seniorów wyrażało swoje nieukontentowanie. Mówili, iż oczekują od władz większej energii w zwalczaniu przeciwników politycznych. Nie chcą zgodzić się, że poszukując przyczyn

krzyżu trzeba wskazać także i na siebie.

Piotr Karpiuk miał taką uwagę. Powiedział:

— Podstawowym błędem było to, że działaliśmy przy zamkniętej kurtynie. Przed sierpniem byłem przewodniczącym Państwowej Komisji Cen. Wiem dobrze, ile to zamkniętych dyskusji toczyliśmy wtedy z kierownictwem CRZZ. Ale społeczeństwo nie o tym nie wiedziało. Ostre spiecia rządu ze związkowcami pozostawały w tajemnicy.

Nie dziwnego, że nasz przeciwnik zyskiwał poklask, zrzucając związkowcom, iż nie bronili klasy robotniczej. Łatwo uwierzyć, że to fałszywe oskarżenia, bo nie znano prawdy...

W którymś momencie seniorzy wytykali temat bezideowości młodzieży. Czyja to wina?

— Również nasza — przyznał Piotr Karpiuk. — Na początku władzy ludowej — towarzysze — oznaczało prawdziwego towarzysza. Na że i dobrze. Potem zaczął się rozpowszechniać mieszcz-

ski styl życia. Ped do bogactwa, garnięcie do siebie.

— Ale nie wszystko przed sierpniem było złe — stwierdził Piotr Karpiuk. — Przecież tamte związki nie miały roboty, choćby w dziedzinie sanatoriów, wówczas pracowniczych. To było potrzebne. Natomiast „Solidarność” zajęła się tylko propagandą...

Pytano, czy i kiedy zostanie zrehabilitowane przedsierniowe związki? Odpowiedź nie padła natychmiast. Wy-magała namysłu.

— Odbudowa świadomości ludzkiej po takim trzęsieniu, jakie przeżyliśmy, będzie procesem długotrwałym — odpowiedział Piotr Karpiuk. — Na rehabilitację ZMP oczekiwaliśmy 15 lat. Właściwa ocena starych związków nastąpi może zbieżnie. Już teraz klimat polityczny jest inny niż parę lat temu...

Mijała trzecia godzina dyskusji. Po jej zakończeniu Piotr Karpiuk usłyszał podziękowania ze strony działaczy-seniorów: za szczerość i otwartość, za dostarczenie mocnych argumentów do dyskusji, bo byli związkowcy chętnie wdają się w polemiki ideologiczne. Bronią swego wieloletniego dorobku, ale argumenty nie zawsze mają pod ręką. Spotkanie z doświadczonego działaczem okazało się bardzo owocne.

HELENA VANER

Nie tylko fach

Nie jest łatwo prowadzić dziś szkołę przyzakładową. Na-stawione więc na zysk samorządne, samofinansujące się fabryki, niechętnie organizują praktyczną naukę zawodu. Niedawno, 11 października br., Sejm dokonał nowelizacji systemu oświaty i wychowania. Ustawa ta uchwalona prawie ćwierć wieku temu (15 lipca 1981 r.) nie przystawała już do obecnych realiów i dlatego trzeba było ją odnowić. Nowa ma przyhamować zapędy wielu dyrektorów przedsiębiorstw, którzy zaczęli likwidować szkoły, twierdząc, że „przyzakładowki” sporo kosztują a niewiele dają.

W biłostockim Zakładzie Energetycznym nie trzeba było nikogo przekonywać, że o-szczędności na kształceniu są pozorne. Tutaj nie holduje się zasadzie, że państwo powinno odpowiadać za kadry, a oni ograniczać się do produkcji świadczenia usług. W ZE wiedzą, iż najlepiej kształcić przy własnym, zakładowym warsztacie pracy i że dobrze wyuczyć zawodu ten, kto sam później zatrudnia absolwentów. Właśnie macierzysta firma najdokładniej wie, jakie wiadomości i umiejętności potrzebne są przyszłym monterom.

W Biłostoku istnieje ośmiu szkół przyzakładowych, które co roku do klas pierwszych przyjmują 1400 uczniów. Szkoła przy Zakładzie Energetycznym otwiera rokrocznie pięć klas pierwszych; w tym roku uruchomila czterę. 236 chłopców zdobywa w dziennej zawodowej niezbęd-na wiedzę i fach, jako elektryk, monter urządzeń energetycznych, murarz lub cieśla.

Na szkole spoczywa główny ciężar wykształcenia robotników wykwalifikowanych oraz techników (uczniowie często kontynuują naukę w „wzroczarowach”). Sami pracownicy rejonów energetycznych, z trzech naszych województw pomagają znaleźć kandydatów do nauki w ZSZ. Nawet z dalekiego Głęboka zgłaszają się więc chętni do tej szkoły.

Warunki do nauki w tej zawodowej są bardzo korzystne niż w wielu innych. Słusznie mówi się, że im bogatszy rejon i troskliwszy opiekun, tym więcej daje na oświecie. Uczniowie mają więc bezpłatne miejsca w internacie, wikt z 50-proc. zniżką, opiekunów i żo-pu po pierwszym roku — zniżkę na energię elektryczną. Mają też gotowy grosz do reki, bo gdy kończą trzecią klasę i przystępują do pracy, to równocześnie otrzymują 15 tys. zł — na zagospodarowanie. Przez wszystkie lata zdobywania zawodu, co ma miejsce również w terenie przy-kłukstąpiowym mrozie, przysyłali monterzy otrzymują-zupy regeneracyjnej.

Praktyczne poznanie fachu, to najważniejsze zadanie szkoły. Ma ona kształcić specjalistów dla Zakładu Energetycznego i firm pokrewnych. Do

tego potrzebne są niezbędne maszyny, urządzenia, surowce i materiały. Jak do tej pory, warsztaty tej szkoły są nie-lubie wyposażone i instruktorzy nie narzekają na brak zainteresowania ze strony zakładów. Opiekun wie, że absolwent musi nie tylko umieć prawidłowo trzymać plinik, ale także wiedzieć sporo o nowoczesnej technice, robić więcej niż szkolniowe drobniarstwo. Młodzież garnie się w pierwszy rząd do nauki samego fachu, a to, co wykonuje w warsztatach, wynika z potrzeb firmy.

80 proc. uczących się tu młodzieży podejmuje pracę w przedsiębiorstwie. W tym roku szkolnym dział kadry wspólnie z dyrektorem zawodówki zapoznał uczniów klas pierwszych z planami zatrudnienia. Młodzi ludzie wiedzą, gdzie będą pracowali za trzy lata.

Przyzwyczajaliśmy się do tego, że w szkolnictwie zawodowym ważniejsza jest praktyka w zakładzie niż wyjście do teatru, a informacje techniczne istotniejsze od wiadomości o stylach w sztuce. Na ogół mówi się, że w zawodówkach kształcą się ludzie, którzy przez całą edukację nie mają do czynienia z kulturą. Jakże było moje zdziwienie, gdy dowiedziałam się, że przyszli monterzy czy elektrycy ZSZ chodzą często do teatru, a po obejr-zanych sztukach dyskutują. Innych znowu interesuje „X muza, więc mają dyskusyjne kółko filmowe. Są też miłośnicy dobrej książki, którzy utworzyli własne kółko. Główny ciężar prowadzenia zajęć związanych z edukacją kulturalną spadł w tej szkole na polonistów. Włączają się również inni pedagodzy. Do tego typu zajęć wystarczył odrobina dobrych chęci, potraktowania uczniów na zasadach partnerskich oraz właściwe rozbudzenie zainteresowań — powiada dyrektor szkoły Wanda Lulewicz (z wykształcenia polonistka). Dział również orkiestra. Pan Marian Zalkowski najpierw tworzył małe zespołki muzyczne, dziś jest to spory zespół, który reprezentuje nie tylko szkołę, ale również swego opiekuna — Zakład Energetyczny.

Rozwój szkolnictwa przyzakładowego jest niezbędny, bo na budowę nowych liceów i techników nie ma szans.

K. POLAKOWSKA

Prawo
i człowiek

Czternastoletnie dziecko złamało nogę. W przychodni założono gips. Lekarz zalecił, aby młody pacjent w czasie chodzenia nie naciskał na chorą kończynę. Oboje rodzice pracują. Mieszkają na trzecim piętrze. W domu nikogo więcej, kto by się mógł chorą ręką opiekować. Był to okres letni. Dzieciaka trzeba było codziennie wynosić na powietrze. Jest oczywiście, że do tego bardziej nadaje się ojciec niż matka. Lekarz wystawił zaświadczenie o potrzebie sprawowania opieki przez 25 dni. Zakład pracy ojca powiedział, że nieobecność tę uzna za usprawiedliwioną.

W tym konkretnym przypadku stanowisko, jakie zajął zakład pracy, jest trafne lub nie-rafne. Zależy to od tego, czy chore dziecko, wymagające opieki, miało czy jeszcze nie miało ukończyć 14 lat. Z listu nie wynika to jednoznacznie, choć to już drugi list Czytelnika do redakcji w tej sprawie (pierwszy był prawie nieczytelny). Oto uboczne skutki korespondencyjnego wyjaśniania pewnych spraw jednostkowych, które mogą i powinny być wyjaśnione bezpośrednio na miejscu w zakładzie pracy. Czytelnicy oczekują od nas w swych sprawach jednoznacznej odpowiedzi, a taka często nie może być udzielona, ponieważ ich listy nie zawierają wszystkich niezbędnych danych. Trudno się temu dziwić. Pytający nie muszą wiedzieć, jakie fakty mają w danej sprawie istotne znaczenie. Stąd właśnie nasze odpowiedzi bywają wieloznaczne, co potem niektórzy wytykają nam jako wymijalność.

Dlaczego więc chorego dziecka ma w tej sprawie takie istotne znaczenie? Podział

Komu zasiłek opiekuńczy?

ale zasiłek opiekuńczy nie wypłaci. Zasiłek by się należał, gdyby opiekę sprawowała matka. Aby nie stracić na zarobkach ojciec wziął urlop wychowawczy. Nie dowierza jednak swemu zakładowi pracy, podaje jego stanowisko w wątpliwość argumentując, iż co to kogo obchodzi, czy opiekę sprawuje ojciec czy matka, byle tylko oboje nie pobierali równocześnie zasiłku.

Ta niewiara w stanowisko zajmowane przez zakład pracy w różnych indywidualnych sprawach pracowniczych ma swoje historyczne i psychologiczne uwarunkowania. Rzecz nie dokwalifikowanych pracowników zakładowej administracji pracowały nad tym przez lata, wytworzyło przekonanie, że dziś jeszcze dość powszechne, że zakład pracy oszukuje, kręci, zaskania się nie istniejącymi przepisami, aby tylko czegoś nie dać, nie przynajmniej, pomniejszyć. Dlatego właśnie jest jak jest. Wielu pracowników woli po prostu macierzystym zakładem przedstawiać swoje objawy do co zgodności z prawem zakładowych decyzji. Zakładowej administracji z zasady nie dowierza. Wiele czasu i trudności potrzeba, aby to nastawienie zmienić. Myślę, że proces ten mogłoby wydatnie przyspieszyć związki zawodowe i społeczna inspekcja pracy, gdyby się energicznie w te sprawy angażowały, a byłyby bezpodstawnie, twierdzi i nieustępłiwie w razie stwierdzenia naruszeń pracowniczego prawa.

ZENON MŁYŃCZYK

Gospodarcze obrachunki

Na finiszu
i przed startem

Rok 1984 przechodzi do historii. Zrywając ostatnie kartki z kalendarza wielu z nas zadaje sobie pytania: jak on był i jaki będzie ten nowy osiemdziesiąty piąty? Odpowiedź jest złożona, w każdym razie nie jednoznaczna, gdyż na obrazach lat złożyły się i z pewnością złożą zarówno jasne jak i ciemne kolory.

ZACZNIMY od roku, który mamy już za sobą. Gospodarcze przypada w tym okresie realizować zadania w trudnych warunkach. Kurczyły się zasoby pracy, o wiele niższe od potrzeb była podaż paliw i surowców, ze zrozumiałych platniczych względów mocno był ograniczony import, wreszcie — mieliśmy do czynienia z niskim tempem odnowy majątku trwałego; inaczej mówiąc — boleśnie dawało o sobie znać „przeziębienie inwestycyjne” z lat siedemdziesiątych.

Mimo tych trudności, mimo również wielu innych, w tym także subiektywnych zjawisk (w rodzaju ewidentnego marotrawstwa materiałów i energii, słabej dyscypliny pracy i lichej jakości wielu wytwarzanych wyrobów), które osłabiały efekty produkcyjne, rok 1984 należy zapisać jako okres umiarkowania się pozytywnych trendów, potwierdzających nasilenie się procesu wychodzenia z kryzysu. Zamykamy ten rok poziomem produkcji wyższym od założonego — zarówno w przemyśle, jak i w rolnictwie. Wyższą też była w 1984 r. produkcja przeznaczona na zaopatrzenie ludności — w stosunku do 1983 r. i do pierwotnych ustaleń. W efekcie większy od planowanego był dochód narodowy. Znalazło to odbicie w sytuacji na rynku, lepszej niż w poprzednich latach, ale oczywiście jeszcze dalekiej od zadowalającej. Te pozytywne trendy miały oczywiście też wpływ na sytuację w handlu zagranicznym, która jednak nadal jest wielce skomplikowana, a poważnym ciosem kładzie się na niej zadłużenie z lat poprzednich.

Wchodzimy w nowy rok, będąc świadomi, że z jednej strony tego wszystkiego, co już lepsze, a z drugiej — różnicę kłopotów, które przysięgają nam pokonywać, szczególnie w przemyśle, aby w pełni zrealizować zadania 1985 r. Nim o tych zadaniach powiemy choćby tylko kilka słów, podkreślmy fakt bardzo specyficzny i niezwykle społecznie ważny, jaki towarzyszył całemu procesowi planistycznym, związanym z ukształtowaniem Centralnego Planu Roczego na 1985 rok. Chodzi o konsultacje. Były one przeprowadzone na niespotykaną nigdy przedtem skalę. Objęły zakłady pracy, środowiska ekonomiczne i inżynierskie, organizacje polityczne i społeczne. W ich efekcie skorygowano wiele wcześniej proponowanych wskaźników; można powiedzieć, że miały przemożny wpływ na to wszystko co nazywamy „dojrzało-

ścią planu”. Konsultacje potwierdziły w pełni zamiar autorów CPR, a mianowicie, że podstawowymi zadaniami gospodarczymi w roku 1985 musi być przyspieszenie procesu dochodzenia do równowagi gospodarczej w połączeniu z dalszym obniżeniem tempa inflacji. Kolejnym, strategicznym zadaniem tego planu jest umiarkowanie równowagi pieniężno-rynkowej, nasilenie działań, które w rezultacie przyniosłyby powiększenie przyrostu dostaw rynkowych. W przypadku inwestycji — mimo wielu przeciwności — przewidziano utrzymanie nakładów inwestycyjnych na poziomie 1984 roku, właśnie po to, aby nie zahamować przebiegu realizacji efektywnych dla gospodarki inwestycji — odwróceniu modernizacyjnych.

Założenia planu zostały już opublikowane. Zawierają setki wskaźników, obejmujących wszystkie dziedziny naszego życia publicznego, naszej ekonomiki. Przytoczymy jedynie kilka z nich, odnoszących się do sfery tworzenia dochodu narodowego. Przede wszystkim — sam dochód narodowy wytworzony ma wzrosnąć o 3,5 proc. w stosunku do poziomu uzyskanego w 1984 r. Złoży się na to m.in. przyrost produkcji w przemyśle o 4,5 proc. Charakterystycznym założeniem jest znaczne zwiększenie w takich przemysłach jak elektromaszynowy czy chemiczny, a więc w tych, które nazywamy nośnikami postępu technicznego. Charakterystyczne jest także założenie zwiększenia produkcji w uspołecznionych zakładach drobnej wytwórczości, w dziale, który pracuje w znacznym stopniu na potrzeby rynku. W skali całej gospodarki dostawy towarów i usług na rynek wzrosną co najmniej o 4,5 procent, przy jednoczesnym wzroście asortymentu towarów rynkowych, przy lepszym dostosowaniu struktury tych dostaw do rzeczywistych potrzeb ludności.

RADA Ministrów przyjmując założenia CPR na 1985 rok podkreśliła już, że to nie jest zwykły plan, który będzie zresztą dyktował o wszystkim, co wla-

że się z realizacją tego planu. Chodzi mianowicie o to, aby powołane były zasady: efektywne działania, oszczędność w wykorzystywaniu dostępnych środków produkcyjnych, lepsza jakość pracy i produkcji.

ANDRZEJ HETMANEK

przekazywania

w dwóch trybach: dobrowol-

nym i obowiązkowym.

Reguła jest przekazywanie

dobrowolne. Samo przedsię-

wzięcie do ręki w czasie posiedzenia

rady pracowniczej jednego z

przedsiębiorstwa. A było całko-

wiecie usprawiedliwione.

Przekazywanie składników

majątkowych, czy to odpłat-

nie, czy nieodpłatnie, odby-

wa się — można by rzec —

w dwóch trybach: dobrowol-

nym i obowiązkowym.

Reguła jest przekazywanie

dobrowolne. Samo przedsię-

wzięcie do ręki w czasie posiedzenia

rady pracowniczej jednego z

przedsiębiorstwa. A było całko-

wiecie usprawiedliwione.

Przekazywanie składników

majątkowych, czy to odpłat-

nie, czy nieodpłatnie, odby-

wa się — można by rzec —

w dwóch trybach: dobrowol-

nym i obowiązkowym.

Reguła jest przekazywanie

dobrowolne. Samo przedsię-

wzięcie do ręki w czasie posiedzenia

rady pracowniczej jednego z

przedsiębiorstwa. A było całko-

wiecie usprawiedliwione.

Przekazywanie składników

majątkowych, czy to odpłat-

nie, czy nieodpłatnie, odby-

wa się — można by rzec —

w dwóch trybach: dobrowol-

nym i obowiązkowym.

Reguła jest przekazywanie

dobrowolne. Samo przedsię-

wzięcie do ręki w czasie posiedzenia

rady pracowniczej jednego z

przedsiębiorstwa. A było całko-

wiecie usprawiedliwione.

Przekazywanie składników

majątkowych, czy to odpłat-

nie, czy nieodpłatnie, odby-

wa się — można by rzec —

w dwóch trybach: dobrowol-

nym i obowiązkowym.

Reguła jest przekazywanie

dobrowolne. Samo przedsię-

wzięcie do ręki w czasie posiedzenia

rady pracowniczej jednego z

przedsiębiorstwa. A było całko-

wiecie usprawiedliwione.

Przekazywanie składników

majątkowych, czy to odpłat-

nie, czy nieodpłatnie, odby-

wa się — można by rzec —

w dwóch trybach: dobrowol-

nym i obowiązkowym.

Reguła jest przekazywanie

dobrowolne. Samo przedsię-

wzięcie do ręki w czasie posiedzenia

rady pracowniczej jednego z

przedsiębiorstwa. A było całko-

wiecie usprawiedliwione.

Przekazywanie składników

majątkowych, czy to odpłat-

nie, czy nieodpłatnie, odby-

wa się — można by rzec —

w dwóch trybach: dobrowol-

nym i obowiązkowym.

Reguła jest przekazywanie

dobrowolne. Samo przedsię-

wzięcie do ręki w czasie posiedzenia

rady pracowniczej jednego z

przedsiębiorstwa. A było całko-

wiecie usprawiedliwione.

Przekazywanie składników

majątkowych, czy to odpłat-

nie, czy nieodpłatnie, odby-

wa się — można by rzec —

w dwóch trybach: dobrowol-

nym i obowiązkowym.

Reguła jest przekazywanie

dobrowolne. Samo przedsię-

wzięcie do ręki w czasie posiedzenia

rady pracowniczej jednego z

przedsiębiorstwa. A było całko-

wiecie usprawiedliwione.

Przekazywanie składników

majątkowych, czy to odpłat-

nie, czy nieodpłatnie, odby-

wa się — można by rzec —

w dwóch trybach: dobrowol-

nym i obowiązkowym.

Reguła jest przekazywanie

dobrowolne. Samo przedsię-

wzięcie do ręki w czasie posiedzenia

rady pracowniczej



PREPARAT DO KONSERWACJI I AKTYWACJI AKUMULATORÓW PRZEDŁUŻY TRWAŁOŚĆ TWOJEGO AKUMULATORA DO 40 PROC.

Efekty stosowania RAS-1 w akumulatorach samochodowych:

- zapobiega korozji krótkich dodatków,
- usuwa głębokie zasilaczanie płyt,
- przeciwdziała powstawaniu mostków zwarceniowych,
- utrzymuje zdolność rozruchową na stałym poziomie przez 75 proc. trwałości eksploatacyjnej akumulatora,
- utrzymuje zdolność rozruchową w temperaturach ujemnych (do -18 st. C),
- dwukrotnie zwiększa odporność na przeładowanie.

- OCENA: Centralne Laboratorium Akumulatorów i Ogniw w Poznaniu.
- pozytywne efekty uzyskuje się stosując RAS-1 do akumulatorów: TRAKCYJNYCH, STACYJNYCH, WAGONOWYCH, MOTOCYKLOWYCH.
- Do nabycia w sklepach: Polmobytu — Motoryzacyjnych — CPN — Chemicznych w całym kraju.
- Informacje, sprzedaż hurtowa i detaliczna: sklep firmowy

Warszawa, Al. Jerozolimskie 33

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGRANICZNE

00-508 WARSZAWA

AL. JEROZOLIMSKIE 33

tel. 28-84-26, 21-91-48, 21-94-59,

tlx 816834

k 4619-00

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO w ŁOMŻY

ZATRUDNI

- trzech palaczy z uprawnieniami do obsługi kotłów wysokoprężnych
 - pięciu elektryków ze średnim wykształceniem lub z wykształceniem zasadniczym zawodowym plus staż pracy.
- Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Służb Pracowniczych, ul. Poznańska 121, pokój 23, tel. 24-51 wew. 13.

k 5324-00

ROZNE

TELEPOGOTOWIE. Talała, 348-76.

KONWERTERY UKF — stereo

umozliwiają naciąganie

zmianę pętli zachodzących na krajowe

odbiorników zachodzących

wszystkich typów Krauze, 236-36.

ORGANY, wzmacniacze, głośniki,

mikrofony, naprawa, Urbiel,

Kozłowa 5/10.

BIORYTMY. Przesłali datę urodzenia

13. Poznań 50, skrytka poczta

13.

TIUL, biały — sprzedam. Tel.

412-164.

g 9427-1

g 9058-00

g 9073-00

g 9090-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

g 9096-00

SPÓŁDZIELNIA USŁUG MECHANIZACYJNYCH W ŁOMŻY z/s w Podgórzu ogłasza PRZETARG na sprzęt wg poniższego zestawienia:

Lp.	Nazwa sprzętu	Ilość	Cena wywoławcza
1.	ciągnik C-360	3	269.071—323.882,—
2.	wiązałka Z-005	1	68.880,—
3.	koszarka rotacyjna Z-036	1	26.208—36.400,—
4.	koszarka rotacyjna ZTR-165	1	36.760,—
5.	kopaczka Z-609	1	36.960,—
6.	przyczepa D-47 A	6	51.220—129.210,—
7.	przyczepa PGS-12,5	2	122.766,—
8.	przyczepa dłuźycowa PK-4	1	146.000,—
9.	prasa zbierająca K-442	4	136.612—144.648,—
10.	rozsiwacz wapna RCW-3	1	38.646,—
11.	ładowacz „Cyklop”	2	69.750,—
12.	plug Pz-330	2	20.223,—
13.	plug U-023/1	1	13.867,—
14.	brona U-240	1	19.647,—
15.	rwaczka do lnu	1	38.800,—
16.	kolumna parnikowa PAC-1,8	1	202.740,—
17.	kombajn ziemniaczany Z-644	2	266.490—317.250,—
18.	roztrząsacz obornika	1	124.320,—
19.	sprężarka powietrza	1	15.840,—

W/w sprzęt można oglądać codziennie w godz. 8—14 oprócz sobót w ZUM: Podgórze, Pniewo, Kupiski, Konarzyce.

Przetarg odbędzie się w dniu 10 stycznia 1985 r. o godz. 9 w Podgórzu. Nadmieniam, że na sprzęt od poz. 1 do 5 odbędzie się I PRZETARG OGRANICZONY dla rolników z terenu gminy Łomża, na pozostały sprzęt PRZETARG NIEOGRANICZONY.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg nieograniczony odbędzie się tego samego dnia o godz. 12 dla wszystkich zainteresowanych. Przystępujący do przetargu winni wpłacić do kasy SUM w Podgórzu (czynna do godz. 13) lub na konto 845005-5500 BGZ Łomża. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej każdej licytowanej maszyny najwyżej w dniu przetargu do godz. 8.30.

Do przetargu ograniczonego należy przedłożyć nakaz płatniczy Urzędu Gminy w Łomży.

Wadium z I przetargu zachowuje ważność na II przetarg.

Zastrzegam się prawu unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 5329-1

SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH W KRUKANKACH woj. suwalskie ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY dla rolników w dniu 14 stycznia 1985 r. o godz. 11 na w/w sprzęt:

1. ciągnik C-360, nr podw. 274252, nr rej. SUA—787 E
cena wywoławcza — 332.520 zł
2. ciągnik C-355, nr podw. 145716, nr rej. SUC—810 C
cena wywoławcza — 291.494 zł
3. ciągnik C-355, nr podw. 191034, nr rej. SUA—776 E
cena wywoławcza — 313.916 zł
4. rozsiwacz nawozów RNP, nr podw. 932
cena wywoławcza — 25.048 zł
5. rozsiwacz nawozów RNP, nr podw. 5083
cena wywoławcza — 29.896 zł

W przetargu mogą brać udział osoby, które złożyły wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na poszczególne pozycje sprzętu, do kasy spółdzielni najpóźniej dwie godziny przed przetargiem.

Sprzet można oglądać 11 stycznia 1984 r. w godz. 8—14.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II odbędzie się 16 stycznia 1984 r. o godz. 11.

Wymagane jest zaświadczenie o posiadaniu gospodarstwa rolnego, które pozostaje w aktach spółdzielni.

Zastrzegam się prawu unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 5141-1

SAMOCOHODY

FIATA 125p (1977) — sprzedam.

Tel. 348-40, (po 18).

„FIATA” 125 (1978) do remontu

sprzedam. Krzysztof Zajac, Pa-

procy Młna 15, woj. łomżyński. Łą

817-1.

OPONY 135x13 zamieniam na

145x13. Tel. 313-519

g 9394-1

KAROSERIE „Flata” 125p po wy-

padku — sprzedam. Mikolaj Fili-

monik, Białowieża, ul. Ogi G.

biec 18.

„MOSKOWICZ” 403 sprzedam na

część. „Moskiewicz” 407, stan do-

brzy — sprzedam. Stanisław Rud-

nicki, Zawady 21, Młynowa 6,

woj. łomżyński. g 938-1

„ZASTAWA” 1100 na część —

sprzedam. Zambrów, Obrońców

23.

g 9424-1

LOKALE

MIESZKANIE 50 m kw. w Etku

— sprzedam. Oferty Biuro Ogło-

szek „9409”.

MAŁEŻYSTWO — poszukuję miesz-

kania. Oferty Biuro Ogłosze-

nia „9429”.

M-2 dwupokojowe o zwiększonym

metrażu zamieniam na większe (z

podłogą). Oferty Biuro Ogłosze-

nia „9428”.

g 9429-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

g 9428-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Wę-

glińskiego — przerwa świąteczna.

Białostocki Teatr Lalek — nie-

czynny.

KINA

„Pokoł” — „Pozegnanie z bli-

znu” (Kłaję i zebrał”, prod. pa-

namski, (od lat 12), godz. 10.30

13. „Wrota do nieba”, prod.

radz. (od lat 12), godz. 15.30, 17.45

120.

„Ton” — „Tajemnica zielonego

ogrodu”, prod. polsk. (b.o.), godz.

11 i 13. „Pozegnanie z filmem

„Idealna para” prod. USA (od lat

15), godz. 15.30, 17.45 i 20 (ostatni

dzień).

„Syrena” — kino w remonte

„Forum” — „Saint Jack”, prod.

USA (od lat 18), godz. 16.30 i 18.30.

KINA

W WOJEWÓDZTWAH

BIAŁOSTOCKIM

Bielski Podlaski — „Jak świat

jak ciemno”, prod. CSRS (od lat

15).

Dąbrowa Białostocka — „Duch”,

prod. USA (od lat 15).

Hajnówka — „Planeta krawiec”,

